Nr 12. Kraków. Wtorek 12 Stycznia 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19

Z walki o spółki spożywcze.

Z poważnej strony piszą nam:

Od samego początku powstania „Pierwszej chrześcijańskiej Spółki spożywczej" w Krakowie rozpoczęła się ognista i zacięta walka ze strony kupców przeciw tego rodzaju współdzielczej organizacyi. Powstawały przez długie lata sklepy Kółek rolniczych po wsiach i po miastach na tych samych mniej więcej zasadach współdzielczości, założyła parę spółek spożywczych w kraju partya socyalno-demokratyczna i był spokój. Kupiectwo patrzyło obojętnie tak na sklepy Kółek rolniczych, jak na powstające socyalistyczne Spółki spożywcze, kupiectwo nie widziało w tem żadnego dla siebie niebezpieczeństwa.

Natomiast kiedy powstała pierwsza chrześcijańska Spółka spożywcza w Krakowie, rozpoczęto ze strony kupiectwa tak gwałtowny atak, że chciano zaraz w pierwszej chwili istnienia Spółkę zgnieść i wszelką pracę na tem polu udaremnić. Zupełnie podobnie działo się, gdy powstała pierwsza katolicka Spółka wytwórcza krawiecka, wtedy również krakowscy krawcy podnieśli głośny krzyk, uważając tę Spółkę za daleko groźniejszego wroga dla siebie, niż dziesiątki magazynów żydowskich z gotowemi ubraniami wiedeńskiemi, niż setki warsztatów żydowskich, wyrabiających ubrania po cenach wprost bezkonkurencyjnych. To samo działo się wtedy, co w chwili powstania pierwszej Spółki spożywczej.

Nie dosyć na tem. Kiedy ten ruch chrześcijański współdzielczy jako zupełnie naturalny w dzisiejszych stosunkach ekonomicznych w naszym kraju, rozpoczął krzewić się także poza Krakowem, znowu na nowo rozpoczęły się ataki. Wiadomo bowiem, że powstała już chrześc. Spółka spożywcza w Chrzanowie, pierwsza Spółka wiejska w Libiążu, druga w Płazie pod Chrzanowem, niezadługo powstanie także w Bochni. W Libiążu zbudowano odrazu własny dom za 10 tysięcy koron. Targ już w pierwszych sześciu tygodniach wynosił 6 tysięcy koron. I gdy ten ruch zwrócił uwagę szerszych kół naszego społeczeństwa, co dało powód do ukazania się znamiennego artykułu w „Czasie" przy końcu listopada ub. roku, znowu zaniepokoiło się nasze kupiectwo, które w swym organie „Kupiec Polski" rozpoczęło na nowo ataki na Spółki spożywcze, a w pierwszym rzędzie na chrześcijańskie Spółki spożywcze.

Do tego stopnia obawa przed chrześcijańskiemi spółkami spożywczemi — ale specyalnie przed „chrześcijańskiemi" — zaciemniła umysły niektórych naszych kupców, że wprost zastrzegają się z góry, iż w żadne argumenty i przykłady wzięte z zagranicy, w żadne tłumaczenia i uwagi nie uwierzą, jeżeli się rozchodzi o chrześć. spółki spożywcze, iż wszelkie wyjaśnienia na nic się nie zdadzą, bo chrześć. spółki spożywcze to szkodnik, którego w kraju u nas tępić należy jak najenergiczniej. A na dowód, że tak jest — powiada „Kupiec Polski" w Nrze 24 z dnia 15 grudnia ub. r. — wspomnimy, iż w Poznańskiem zasłużony patron spółek zarobkowych X. Wawrzyniak stanowczo sprzeciwia się zakładaniu spółek tam, gdzie istnieją samoistne polskie handle, że w Wiedniu właśnie wódz stronnictwa chrześcijańsko-społecznego nie popiera akcyi „Consumvereinów".

Takich ataków i tego rodzaju przedstawienia rzeczy, wprowadzającego w błąd kupców samych, a zwłaszcza chrześć. kupców krakowskich, grupujących się koło pisma „Kupiec Polski", bez odpowiedzi pozostawić nie możemy. A przedewszystkiem zwracamy się nie tyle do społeczeństwa całego, ile raczej do polskich kupców samych.

W kwestyach ekonomiczno-społecznych, jak narodowych stoimy na zasadzie programu naszego chrześcijańsko-socyalnego. A w tym programie przewodnią myślą jest: bezwzględna sprawiedliwość społeczna dla wszystkich a zwłaszcza dla klas zarobkujących. Krzywdy nie znosimy nigdzie. A wiedząc o tem, w jak ciężkiem położeniu znajduje się polskie kupiectwo u nas, tembardziej jakiejkolwiek krzywdy wyrządzić mu nie pozwolimy. Polskie kupiectwo w naszym kraju aż ugina się od krzywd, jakich doznaje — niemal już zginęło zupełnie, zgniotło je kupiectwo żydowskie, które swą organizacyą wyznaniowo-narodową, nie mówiąc już o innych środkach, nie pozwala rozwijać się polskiemu kupiectwu. To zaś polskie kupiectwo, jakie jeszcze mamy, z małymi wyjątkami, składa się tylko z funkcyonaryuszów wielkiego, zorganizowanego kupiectwa żydowskiego w naszym kraju.

Ta polityka interesu żydowskiego używa różnych środków, by odwrócić uwagę polskiego, chrześcijańskiego kupiectwa od tego rodzaju niewoli ekonomicznej, w jaką wpadło polskie kupiectwo i cały kraj, a tą sposobnością są, zdaje się także powstające chrześcijańskie Spółki spożywcze.

Żydzi wiedzą dobrze, że celem chrześcijańskich Spółek spożywczych jest **wyzwolenie handlu krajowego z pod zależności i przewagi żydowskiej**, dlatego taki wywołują alarm.

Zwracamy tedy uwagę polskiemu kupiectwu na to, że w Krakowie inicyatorami „Spółki spożywczej byli także i ci, którzy dziś należą do atakujących Spółki spożywcze najsilniej, nie potrafiwszy przed tem ani jednej zorganizować Spółki spożywczej. Zwracamy uwagę naszemu kupiectwu i na to także, że istnieją obok chrześcijańskich również socyalistyczne Spółki spożywcze, że Zarząd Główny Kółek rolniczych organizuje obecnie po powiatach przy pomocy subwencyi składy powiatowe dla popierania sklepów Kółek rolniczych. Jednak na tę akcyę nie zwracają bynajmniej uwagi kierujące czynniki polskiego kupiectwa, uderzają tylko w tę jedną stronę, gdzie powstaje chrześcijański ruch współdzielczy.

Ten znamienny objaw, jakiego może nie zauważyło dotąd polskie nasze kupiectwo, powinien mu zwrócić uwagę na to, że ta walka, do jakiej pewne sfery gwałtownie pchają nasz słaby polski stan kupiecki specyalnie przeciwko chrześcijańskim Spółkom spożywczym, ma głębszą przyczynę, że wynika przedewszystkiem z czegoś zupełnie innego, a nie ze sprzeczności interesów ekonomicznych...

Niema ani jednego ruchu społecznego w kraju, któryby tak wyraźnie określił swoje zapatrywania na sprawy kupieckie, jak to czyni właśnie ruch **chrześcijańsko-socyalny** w swoim programie. Ani jedno ze stronnictw politycznych w kraju, nie oświadczyło dotychczas tak jasno, jakich ustaw potrzeba, ażeby polskie kupiectwo mogło powrócić do dawnej świetności i wyzwolić się ze swej ekonomicznej zależności od Żydów — jak to uczyniło polskie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne. Ostrzegamy tedy przed dalszemi atakami w tym kierunku! Nie powstrzymają one rozwoju chrześcijańskich Spółek spożywczych, powstających głównie nie wśród sfer urzędniczych, lecz wśród zarobkujących klas ludowych, a tylko zrazić mogą polskie społeczeństwo do polskiego kupiectwa. A wtedy ktoś trzeci cieszyć się będzie z tego rozdźwięku: — kupiectwo żydowskie, które tak gorąco pragnie zupełnego upadku chrześcijańskich kupców. Zamiast więc zwalczać chrześcijańskie Spółki — niech kupiectwo polskie raczej samo przez organizacyę wzmacnia swoje siły, abysamo wyzwolić się mogło z zależności od Żydów.

W wiecznej rozterce.

W ciągu przeszło stuletniej niewoli i niedoli pozbyliśmy się niejednej z owego licznego szeregu wad narodowych, które ubezwładniły nasz naród zupełnie wobec nawały przemożnych a zdradzieckich wrogów i przez to zgotowały mu upadek. Są atoli wady, których absolutnie jakoś wyplenić u nas nie możemy, które przetrwały wszelkie smutne doświadczenia i nieszczęścia narodowe i dziś jeszcze trapią nas taksamo, jak przed stu laty. Jedną z nich, bogdaj czy nie najgorszą, jest tak głęboko u nas zakorzeniona zazdrość i zawiść wzajemna. Ona to wytwarza wewnętrzną niezgodę, rozbieżność wszelkich naszych usiłowań, uniemożliwia skupienie wszelkich sił naszych do spełniania wielkich narodowych zadań. Ustępuje ona na chwilę jedynie w chwilach wielkiego zapału, lecz pojawia się na nowo natychmiast, gdy zapał słabnąć zacznie — co u nas następuje zwykle bardzo rychło — i wtedy psuje, a nawet wprost niweczy wszelkie dobre zamiary i prace, w chwilach takiego zapału narodowego poczęte.

Dziś świadkami jesteśmy nowego takiego objawu rozterki wewnętrznej, rozpraszania sił i dążności, miasto ich skupienia do wspólnej pracy.

Gdy wieść o ustawie ekspropriacyjnej rządu pruskiego, mającej wydrzeć nam resztę ojczystej ziemi w kolebce naszego narodu, wstrząsnęła do głębi społeczeństwem naszem i wywołała wielki zapał do energicznej obrony, powstało w Krakowie stowarzyszenie „Straż polska", które tą obroną w pewnych dziedzinach kierować miało. Towarzystwo to, powitane radośnie, miało połączyć całe społeczeństwo bez różnicy stanów i zawodów, do odpierania ciosów wroga, do wzmacniania podstaw naszego bytu — zwłaszcza w dziedzinie ekonomicznej. Niestety, rozwój jego nie był takim, jakiego spodziewać się należało. Nie wina to tych, którzy „Straż" powołali do życia i nią kierują. Spełniają oni obowiązki swoje — bardzo ciężkie wobec naszej gnuśności i ślamazarności — sumiennie i wytrwale. „Straż" nietylko istnieje, lecz działa — a to już rzecz wielkiej wagi w naszych smutnych stosunkach, działa nawet dużo i niejednym już może pochlubić się dodatnim rezultatem swoich zabiegów.

Miała ona, jak już zaznaczyliśmy, skupić do samoobrony całe polskie społeczeństwo w naszym kraju, nietylko w zachodniej, lecz i we wschodniej jego części. To pozostało dotychczas „pium desiderium" — obecnie zaś co się dzieje?

Otóż we Lwowie ma powstać nowe — niemal analogiczne stowarzyszenie pod nazwą „Ligi polskiej". Inicyatorzy utworzenia tej „Ligi" zwrócili się do społeczeństwa z bombastyczną odezwą, w której między innemi twierdzą, że nie było jeszcze i niema u nas organizacyi, któraby łączyła wszystkie sfery polskie do takiej pracy!! To „przeświadczenie" nie przeszkadzało im bynajmniej — przejąć do swoich statutów — dosłownie całych właśnie wspólnej pracy dotyczących ustępów ze statutów — „Straży polskiej"! Nie przeszkadzało im nawet zwrócić się do wydziału tej „Straży" po — pomoc! Wiedzieli zatem, że tego rodzaju organizacya istnieje i działa, lecz zamiast przyłączyć się do niej — tworzą drugą, jako rzecz zupełnie nową!

Jaskrawy to wprost przykład lekkomyślnego i szkodliwego rozdrabniania i rozpraszania sił i zabiegów do pracy dla ogólnego dobra! Organizacye, jak „Straż polska", wtedy dopiero należycie spełnić zdołają swoje zadanie, jeżeli staną się związkami naprawdę silnymi i potężnymi, tak co do liczby członków, jak i co do zasobów materyalnych — i jeżeli ich kierownictwo spoczywać będzie w ręku jednej silnej, a świadomej obowiązków swoich władzy. Było to więc postulatem zdrowego rozumu, ażeby także Polacy w wschodniej Galicyi przystępowali jaknajliczniej do „Straży polskiej" i przez to wzmacniali jej siły. Jeżeli stosunki wschodnio-galicyjskie — ze względu na sprawę ruską — wymagają pewnych odrębności w działaniu, możnaby utworzyć osobny oddział „Straży" dla tej części kraju. Pod żadnym atoli względem nie jest pożądane tworzenie tam osobnej, niezależnej organizacyi dla tych samych celów i zadań, organizacyi niejako konkurencyjnej — bo to łatwo wnieść może do działania w tym kierunku rozdwojenie, a w następstwie osłabienie całej akcyi. Osobiste ambicyjki, zazdrość i zawiść powinny przecie ustąpić miejsca — względom na dobro publiczne! Ubolewać trzeba, że stało się inaczej i gorąco życzyć wypada, ażeby inicyatorzy owej „Ligi" lwowskiej odstąpili od swego wprost szkodliwego zamiaru — na rzecz jednolitej, energicznej i wytrwałej pracy, która możliwą jest tylko przy jaknajściślejszem skupieniu wszelkich sił i zasobów.

Miejmy nadzieję, że jeszcze nie zapóźno na poskromienie owej wielkiej naszej wady — w tym przynajmniej wypadku...

Rząd a Galicya.

(Szkoła ślusarska w Tarnopolu).

Z Tarnopola piszą nam:

Sprawa założenia szkoły ślusarskiej w Tarnopolu nader ważna nietylko dla Podola, ale i dla całego kraju, wlokąca się austryackim „szlendryanem" już całe dziesiątki lat, zbliża się już ku swemu urzeczywistnieniu. Sprawa to ciekawa a tak typowa dla stosunku rządu do kraju, że zasługuje na szersze omówienie.

Jeszcze w dniu 26 lipca 1891 uchwaliła kraj. komisya dla spraw przemysłowych jak i należycie uzasadniła potrzebę założenia w Tarnopolu państwowego wzorowego warsztatu kowalstwa i ślusarstwa maszynowego. Uchwałę tę poparła jak najusilniej sejmowa komisya przemysłowa, a Sejm 25 lutego 1892 polecił Wydziałowi kraj., aby rozpoczął rokowania z rządem o założenie warstatu, utrzymywanego kosztem skarbu państwa, z pomocą zasiłków, łożonych zarówno ze skarbu krajowego, z subwencyi miejscowych, jak i innych czynników krajowych. Gdy po upływie roku Wydział kraj. uchwały tej nie wykonał, uchwalił Sejm w r. 1893 na wniosek komisyi sejmowej przyspieszyć rokowania z rządem, dalej z radą gminną w Tarnopolu oraz radami powiatowemi w pobliżu leżących powiatów w sprawie założenia instrukcyjnego warstatu kowalstwa i ślusarstwa maszynowego. Rozpoczęły się wskutek tych uchwał rozmaite rokowania i pertraktacye, które wlokąc się jak zwykle żółwim krokiem, trwały lat trzy, bo dopiero w roku 1896 uznało ministerstwo wyznań i oświaty, że założenie tej szkoły jest potrzebne i że zachodzą wszelkie warunki pomyślnego jej rozwoju. Rządowi rozchodziło się przedewszystkiem o to, by czynniki miejscowe dostarczyły budynku szkolnego i zapewniły pokrycie wydatków na potrzeby rzeczowe tej szkoły, przyczem pierwotne koszta tej tak ważnej nietylko dla Tarnopola ale i dla całego Podola szkoły preliminowano na sto tysięcy koron.

Miejscowe instytucye finansowe oraz rada miasta pospieszyły natychmiast w należytem zrozumieniu potrzeby tej instytucyi ze znacznemi subwencyami, gdy jednak brakowało jeszcze 45 tysięcy koron uchwalił Sejm w roku 1903 udzielić na cele tej szkoły ową brakującą sumę. I zdawało się, że sprawa ta ostatecznie po dwunastu latach została pomyślnie załatwioną. Oto plany opracowane według wskazówek ministerstwa o 30 tysięcy przekroczyły pierwotny preliminarz a później i wyżej, wobec czego miejscowe czynniki jak Rada miasta i Kasa oszczędności, celem zakończenia ostatecznego tej tak długo wlokącej się sprawy pokryły owe nadwyżki i ostatecznie po ośmnastu latach najróżnorodniejszych pertraktacyi z rządem i krajem szkoła kowalstwa i ślusarstwa maszynowego w bieżącym roku zostanie w Tar-

---

PIOTR DECOURCELLE.

FATALNY MILION.

16)

— Jeszcze za chwilę. Więc pani przyznaje, że powierzyła pani swej przyjaciółce naszyjnik, żądając za niego pół miliona franków.

— Ależ naturalnie, miałam chyba do tego prawo, naszyjnik ten wart jest przecież półtora miliona.

— Zmuszony jestem wyprowadzić panią z błędu, gdyż wartość naszyjnika nie przenosi dziewięciu do dziesięciu tysięcy franków. Twierdzenie to wydało się tak komicznem pani Waranwille, że usłyszawszy je wybuchnęła głośnym śmiechem.

— Tak ocenili go nasi eksperci.

— Taak? W takim razie pozwól pan sobie powiedzieć, że pańscy eksperci są kretynami. Dziesięć tysięcy franków, proszę! naszyjnik ofiarowany mi przez bankiera Salomona, który dobierał go z największym trudem perła po perle. Powiedz pan odemnie swoim ekspertom, że uważam ich za ostatnich idyotów.

— Nie przeszkadza to wcale, że opinia ich jest dla nas decydującą.

— Dobrze więc, skończmy już raz z tem, nie odmawiam panom wcale prawa do odmówienia mi pożyczki.

— Ani też do zatrzymania naszyjnika, który służyć nam musi jako materyał dowodowy.

— Co to ma znaczyć?

— Nic, tylko że wytoczonym pani zostanie proces o wyłudzenie, ponieważ perły w tym naszyjniku są fałszywe. Słowa te wypowiedział Wergol tak stanowczo, że i pani Waranwille uczuła się wreszcie zaniepokojoną.

— Gdyby tak było, jak pan utrzymuje, rzekła blednąc nieco, byłoby to wielkie nieszczęście dla księcia Georgii.

Ale jakimże sposobem stać się to mogło? nie rozstawałam się prawie z tym naszyjnikiem.

— Widocznie ten, który go pani ofiarował, zażartował sobie z pani.

— Bankier Salomon? Co za myśl, pysznił się tym klejnotem, który zrobił mu ogromną reklamę, wystawiono go bowiem publicznie, a oglądany był przez najpierwszych znawców i przez głowy koronowane. Komisarz przypomniał sobie wówczas, że książęcy ten dar zrobiony śpiewaczce, narobił w Paryżu wiele wrzawy. Naszyjnik reprodukowany był w dziennikach i trudno było w istocie wątpić o autentyczności pereł. Wergol zsunął brwi z głębokim namysłem.

— Jeżeli w istocie naszyjnik był wciąż w rękach pani, w jakiż sposób można go było podrobić? Proszę sobie dobrze przypomnieć, czy nie pożyczyła go pani komu choćby na krótko.

— Nigdy. Książe Piotr tylko miał go przez parę dni u siebie, ale to przecież tosamo, jak gdybym go z rąk nie wypuszczała. Usłyszawszy to, pan Wergol mlasnął językiem, co było u niego dowodem natężenia myśli. Zaczynał wpadać na trop zupełnie nowych podejrzeń.

— Czy nie zechciałaby pani powiedzieć mi coś bliższego o tym wysoko urodzonym przyjacielu, jakie właściwie nosi nazwisko?

— Ależ mówiłam już panu wyraźnie, książę Piotr Gregorowicz drugi, dziedziczny książę Georgii.

— A czy długo zatrzymał u siebie ów naszyjnik?

— Nie pamiętam dokładnie, dwa czy trzy dni.

— A możeby pani zechciała jednak przypomnieć sobie ową datę.

— A to po co? zawołała śpiewaczka, ale po chwili zrozumiała i wybuchnęła oburzeniem.

— Jakto pan ośmielasz się rzucać podejrzenie na księcia, a to już istna mania policyjna, widzieć wszędzie złodziei i oszustów. Komisarz nie zwracając uwagi na wymierzony pocisk, prowadził dalej badanie.

— Zechce mi pani podać rysopis księcia.

— Lepiej jeszcze, pokazać panu mogę natychmiast miniaturę jego, którą noszę zawsze przy sobie. Mówiąc to odczepiła żywym ruchem staroświecki medalion, który nosiła na łańcuszku, a pocisnąwszy paznokciem ukrytą sprężynę, ukazała oczom pana Wergol miniaturę młodego człowieka, o żywem, śmiałem wejrzeniu i podkręconych do góry wąsach.

— Patrz pan, rzekła z tryumfem, medalion ten to dar dla mnie księcia Piotra — zrobiony z dwóch starych dukatów Georgijskich.

Komisarz patrzył uważnie na miniaturowy portrecik, poczem badać go zaczął przez szkło powiększające.

Nie zadowalniając się tem, przywołał jeszcze swego pomocnika.

— Patrz pan, rzekł, kogo przypomina panu ten portret.

— Ależ to Lupard! zawołał tamten.

— Nieprawdaż? I mnie to samo przyszło na myśl.

— Czy widzi pan tę bliznę koło prawego oka.

— To z rany odniesionej w powstaniu objaśniła pani Waranwille.

— A ten znak obok lewego nozdrza, to jego znamię, nie ma najmniejszej wątpliwości, że to Lupard.

Artystka słuchała z niedowierzaniem, przeczuwając jednak coś przerażającego, na co jej serce nie chciało przystać.

— Łaskawa pani, mówił nielitościwy komisarz, indywiduum, które pani uważała za księcia Georgii, jest to poprostu Lupard, herszt międzynarodowej szajki bandytów, którego już od dawna poszukujemy. Karany już był kilkakrotnie, a przed rokiem umknął z więzienia i nie mało już nam zadał kłopotu. On to niezawodnie musiał przywłaszczyć perły z naszyjnika, a na miejsce ich sporządzić kazał fałszywe. W samej rzeczy drogo pani zapłaciła za tę zaszczytną znajomość.

Pani de Waranwille słuchała tego wszystkiego blada z ustami na wpół otwartemi, a w końcu podniosła rękę do czoła i runęłaby niezawodnie na podłogę, gdyby ją nie podtrzymał pomocnik komisarza. Zatelefonowano natychmiast po lekarza zakładowego, pani Chauwain i Marta zapomniały na chwilę o własnem zmartwieniu, otaczając zemdloną koniecznemi staraniami. Przyszedłszy do siebie, artystka dostała napadu serdecznego płaczu, pan Wergol usunął się, polecając sprowadzić zamknięty powóz i odwieźć do domu zdenerwowaną kobietę. Taki był koniec niefortunnego usiłowania spieniężenia słynnego naszyjnika.

Marta i jej matka wróciły z niczem do domu, a biedna pani de Chauwain, gubiła się prawie w coraz to nowych pomysłach, nie umiejąc znaleźć skutecznego sposobu na zaradzenie swej trosce.

VI.

Córka służącej.

I tak dzień upływał za dniem, nie przynosząc żadnej zmiany. Marta była pozornie spokojna, a nawet łagodna, ale matka jej dostrzegała niekiedy w jej oczach przelotne błyski, które przejmowały jej serce bolesną obawą. Po wielu namysłach pani Chauwain postanowiła wyjechać na dni parę na prowincyę, gdzie miała starą ciotkę, do której zamierzała kołatać o tę nieszczęsną pożyczkę. Przed wyjazdem powierzyła Urszuli opiekę nad Martą, prosząc ją usilnie, aby nie opuszczała jej ani na chwilę.

Poczciwa służąca była jedyną osobą, której mogła śmiało powierzyć swą jedynaczkę, ona to bowiem wypiastowała prawie Martę i kochała ją na równi prawie z własną córką. Urszula przybywszy przed ośmnastu laty do Paryża, przywiozła z sobą dwuletnie dziecko. Była to córeczka jej, imieniem Lucyna, która jak się to często zdarza, nie znała ojca i była całkiem zdana na opiekę matki, która żywiła ją i odziewała pracą własnych rąk. Będąc jeszcze na wsi Urszula trudniła się koronkarstwem, któremu oddają się wszystkie prawie wieśniaczki worgijskie, chciała więc i w Paryżu utrzymywać się z tej pracy, ale przekonała się wkrótce, że to nie było wystarczające.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nopolu utworzoną, przyczem zaznaczyć wypada, że rząd już od pierwszej chwili trzymał się tej zasady, aby cały ciężar zwalić na miejscowe czynniki i by tylko ich kosztem szkoła powstała.

Z ruchu społecznego.

Izby robocze w Niemczech.

W rozwoju ustawodawstwa socyalnego kroczą Niemcy konsekwentnie naprzód. Po zaprowadzeniu różnego rodzaju ubezpieczeń robotniczych, prawa koalicyi i szeregu innych ustaw socyalnych przystępuje obecnie parlament niemiecki do kwestyi możliwego zapobieżenia ciągłym zatargom pracy z kapitałem i wynikającym stąd strajkom i lokautom. To zadanie mają przynajmniej w części spełnić Izby robotnicze, zwane także Izbami pracy, których projekt przedłożony został obecnie parlamentowi niemieckiemu. Pierwszy projekt Izb pracy, przedłożony przed rokiem, z powodu ostrej krytyki, z jaką się spotkał tak w kołach robotniczych, jak i w kołach przedsiębiorców, został cofnięty.

Wedle obecnego projektu zadaniem Izb pracy jest troska o zgodę między kapitałem a pracą na polu gospodarczem. Izby pracy mają popierać zgodny stosunek między pracodawcami a robotnikami; popierać władze państwowe i gminne w dążeniach do utrzymania spokoju socyalnego; przedsiębrać badania stosunków i warunków, wśród których żyją i pracują robotnicy i troszczyć się o podniesienie stanu robotniczego. Izby pracy są więc urzędem pojednawczym kapitału i pracy. Składają się one z prezesa, którego mianuje rząd, dalej z delegatów przedsiębiorców i robotników w równych częściach. Do wyboru uprawnionymi są obywatele Rzeszy niemieckiej obojga płci, którzy ukończyli 25 rok życia i w okręgu działalności Izby są zajęci. Wybieralnymi są ci, którzy ukończyli 30 rok życia, przynajmniej rok w danym zawodzie pracują i nie pobierają wsparcia ubogich. Głosowanie jest tajne. Oto najgłówniejsze zarysy projektu.

Robotnicy nie bardzo są i z tego projektu zadowoleni. Główne ich zarzuty odnoszą się do złej organizacyi Izb i wysokiego cenzusu lat, wymaganego do uzyskania prawa wyborczego. Nie ulega też wątpliwości, że projekt ulegnie jeszcze pewnej zmianie.

Organizacye robotnicze w Szwajcaryi.

Centralny związek organizacyi zawodowych w Szwajcaryi wydał obecnie swoje sprawozdanie za rok 1907. Wedle sprawozdania do związku ogólnego należało 19 związków zawodowych. Największym związkiem jest organizacya kolejarzy, która liczy 30.000 członków, następnie organizacya robotników metalowych, która ma 19.000 członków. Związek robotników wyrobów luksowych i zegarkowych liczy 14.000, związek robotników przemysłu włóknistego 10.000, związek robotników w drzewie 8.500 i związek personalu pocztowego i cłowego 8.400 członków. Do powyższego zestawienia nie jest przyłączonych kilkaset zorganizowanych robotników, pracujących przy telefonach i telegrafach, oraz 2.180 zorganizowanych palaczy i maszynistów. Organizacye robotnicze w Szwajcaryi rozwijają się bardzo pomyślnie.

Kółka rolnicze na Ziemiach polskich.

Czasopismo dla Spółek rolniczych zestawia statystykę Kółek rolniczych na Ziemiach polskich istniejących. Ze statystyki tej wynika, że w Galicyi, Królestwie, Księstwie i na Śląsku istnieje i rozwija się koło **2.500** Kółek rolniczych. Największa ich liczba przypada na Galicyę, następnie na Królestwo i Księstwo Poznańskie — najmniej na Śląsk austryacki.

W roku 1907 wynosiła liczba Kółek rolniczych w Galicyi 1.295 z 51.079 członkami, w Królestwie Polskiem około 600 z 30.000 członków, w Księstwie Poznańskiem było 318 Kółek, które liczyły 14.584 członków, a na Śląsku austryackim około 100 Kółek z 2.000 członków. Inicyatywę w zakładaniu Kółek rolniczych dało Księstwo Poznańskie, gdzie powstało pierwsze Kółko 22 kwietnia 1866 r. założone w Dolsku przez tamtejszego wikarego X. Jana Wiśniewskiego. W Galicyi powstało pierwsze Kółko rolnicze w Czarnym Dunajcu, założone 28 grudnia 1882 r. przez nauczyciela Adama Kusionowicza i Jana Klimowskiego, obywatela miejskiego. W Królestwie Polskiem zawiązało się pierwsze Kółko włościańskie 13 grudnia 1905 roku w Jastrzębnikach pow. kaliskiego z Dr Henrykiem Chrzanowskim, jako przewodniczącym na czele. W Galicyi grupują się wszystkie Kółka rolnicze w Zarządzie Głównym Tow. Kółek rolniczych we Lwowie, w Księstwie — w Centralnem Tow. gospodarczem w Poznaniu, w Królestwie — w Centralnym Wydziale Kółek rolniczych w Warszawie i w Towarzystwie Kółek rolniczych im. Staszica, na Śląsku zaś skupiają się Kółka w Towarzystwie rolniczem w Cieszynie, częścią istnieją luźnie.

Organem Kółek rolniczych w Galicyi jest „Przewodnik Kółek rolniczych", wychodzący XXIII rok 3 razy w miesiącu, w Poznańskiem „Poradnik gospodarski", tygodnik wychodzący XX rok, w Królestwie „Przewodnik Kółek i Spółek rolniczych", dwutygodnik wychodzący III rok i (dla Kółek im. Staszica) tygodnik „Zaranie"; na Śląsku wychodzi dla Kółek XXV rok pismo dwutygodniowe „Rolnik śląski". Kółka rolnicze we wszystkich trzech zaborach są bardzo potężną gałęzią asocyacyi rolniczej — choć jeszcze nie taką, jaką właściwie być powinny. Ostatnich kilka lat jednak zaznaczyło się w rozwoju Kółek bardzo znacznym postępem i nie ulega wątpliwości, że w miarę postępu oświaty rozwój organizacyi Kółek na Ziemiach polskich pójdzie jeszcze w żwawszem tempie.

Juanszikaj.

Niedawna śmierć cesarza chińskiego i cesarzowej-wdowy, przynajmniej według bardzo skąpych wiadomości, jakie przedostawały się do prasy europejskiej, nie wywarła na razie wpływu na bieg wydarzeń politycznych w tem przebudzonem dziś z odwiecznego letargu państwie. — Po tajemniczej, do dziś dnia jeszcze nie wyjaśnionej śmierci nominalnego cesarza i faktycznej władczyni Chin można było istotnie spodziewać się jakichś przewrotów w państwie Niebieskiem, tem bardziej, że przeżywa ono obecnie okres walki wewnętrznej, ścierania się dwóch prądów: reakcyjnego z ruchem reformatorsko-konstytucyjnym. Ten ruch we wszystkich kierunkach życia społecznego, jak wiadomo rozwinął się w ostatnich czasach z ogromną siłą i przybrał konkretną formę w ogłoszonej niedawno „konstytucyi chińskiej", bliźniaczo podobnej do „konstytucyi", jaką uszczęśliwił Rosyę (przed pamiętnym ukazem Październikowym) Bułygin... Bądź co bądź w stosunkach chińskich i „bułyginowska konstytucya" była ogromnym krokiem naprzód.... Według ostatnich jednak wiadomości na niezamąconym zmianą tronu horyzoncie chińskim zaczynają pojawiać się pewne chmury, zwiastujące reakcyę przeciw ruchowi konstytucyjno-reformatorskiemu. Świadczy o tem niewątpliwie wygnanie Juanszikaja, faktycznego kanclerza państwa i ministra spraw zagranicznych. Zamieszczona w telegramach wiadomość amerykańskiego dziennika, jakoby Juanszikaj otruł cesarza z obawy przed jego zemstą za to, że nie pozwolił cesarzowi na przeprowadzenie reform, brzmi bardzo nieprawdopodobnie. Wiadomo bowiem, że Juanszikaj był podporą i nadzieją stronnictwa reform. Usunięcie potężnego i wpływowego Juanszikaja według wszelkiego prawdopodobieństwa przypisać należy intrygom partyi mandżurskiej, przeciwnej ruchowi reformatorskiemu.

Zapoczątkowany w ten sposób zwrot reakcyjny może wywołać najgorsze następstwa nietylko w zakresie polityki wewnętrznej, lecz i w stosunkach międzynarodowych. Juanszikaj bowiem był przez ciało dyplomatyczne uważany za gwarancyę pokoju zewnętrznego i prawidłowego biegu spraw państwa. Jego wpływowi ogólnie przypisywano pokojowy przebieg zmiany tronu i utrzymanie powszechnego porządku w tak krytycznej dla życia państwowego chwili. To też nagłe, najzupełniej niespodziewane obalenie tak zasłużonego dostojnika, któremu Chiny zawdzięczają stłumienie powstania bokserów na Południu, który słusznie uchodzi za twórcę nowożytnej armii chińskiej, który skasował przestarzałe, bezsensowne egzaminy dla urzędników państwowych i należy do najenergiczniejszych wrogów plagi palenia opium, — obalenie tak gwałtowne i brutalne człowieka tej miary — wywołało powszechne osłupienie.

Nikt nie przewidywał tak szybkich wyników podziemnej roboty kamaryli mandżurskiej, zdążającej do usunięcia Juanszikaja. Na czele pomienionej kliki stali: minister wojny Tieh-liang, sekretarz wielki Czang-szitung, jeden z trzech radców koronnych, oraz kilku starych członków wielkiej rady. Ks. Czing, prezes rady koronnej, nie podpisał dekretu dymisyjnego, albowiem, jako niewygodnemu, udzielono mu na dni kilka przed momentem krytycznym urlopu. Dekret zaopatrzony jest pieczęcią młodego cesarza.

Następcą Juanszikaja w wielkiej radzie ma zostać Natung, jego starszy kolega z Wai-wu-pu (rada spraw zagranicznych, której Juanszikaj był prezesem). Kto zajmie miejsce Juanszikaja w urzędzie spraw zagranicznych, jeszcze nie wiadomo.

Według ostatnich wiadomości, w Pekinie panuje obecnie silny niepokój o przyszłość. Juanszikaj był przeciwnikiem przywilejów mandżurskich i rządów kamaryli dworskiej. Jego upadek stanowi cios i prowokacyę wobec stronnictwa chińskiego, w razie zaś dalszych wysoce prawdopodobnych aktów niełaski względem zwolenników obalonego dygnitarza, przedewszystkiem wicekrólów: Czili, Kantonu i Mandżuryi, może dojść do poważnych zamieszek. To też zapowiedziane już odwołanie straży wojskowych przy poselstwach zagranicznych, zostało powstrzymane.

Jest więc rzeczą bardzo prawdopodobną, że spokój, z jakim przyjęły Chiny tajemniczą, prawie jednoczesną śmierć cesarza i cesarzowej, — była to tylko cisza przed burzą, którą nam sygnalizują ostatnie wieści z Pekinu.

Papież Pius X i prasa.

Wydawany w Lugdunie tygodnik katolicki „Semaine religieuse" cytuje następujące słowa Piusa X, wypowiedziane do jednego z dziennikarzy francuskich:

— O! tak, prasa! Ludzie jeszcze należycie nie oceniają jej znaczenia. Ani świeccy katolicy, ani duchowieństwo nie zajmują się tą sprawą tak, jak powinni. Starcy mówią, że to zbyteczna nowość, bo dawniej ratowało się tyle dusz, nie troszcząc się wcale o prasę. Łatwo to powiedzieć: „dawniej". Ale ludzie zapominają, że dawniej trucizna złej prasy nie była tak rozpowszechniona, a temsamem i antidotum w postaci dobrej prasy nie było tak potrzebne. Nie powołujemy się na dzień wczorajszy, bo jesteśmy ludźmi dnia dzisiejszego. A dzisiaj jest faktem, że bezbożne pisma oszukują, zatruwają i psują lud chrześcijański. Budujemy kościoły, wygłaszamy kazania, odbywamy misye, zakładamy szkoły, ale to są daremne wysiłki. Wszystkie te godne pochwały starania są bowiem bezowocne, jeżeli jednocześnie nie umiemy posługiwać się ofenzywnie i defenzywnie bronią katolickiej, uczciwej i szczerej prasy".

„Niechaj poznają Niemcy i Żydowie
I każdy kto nas gnębi i ruguje,
Że się Polakom rozjaśniło w głowie
I Polak odtąd **u swoich** kupuje."

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Ernesta, Arkadyusza; pojutrze we środę Weroniki, Hilarego papieża.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 10; zachód przypada o godz. 3 minut 39; długość dnia godzin 8 minut 19.

Kraków 11 stycznia.

Krakowskim demokratom — ku pamięci... Wielce charakterystyczne słowa wypowiada w ostatnim swym numerze „Tygodnik" organ posła żydowskiego dra Grossa, z powodu stanowiska zajętego przez „Słowo Polskie", gdy lwowski „Dziennik Polski" przeszedł na własność konsorcyum żydowskiego Loewensteina, Aschkenazego i sp.

Jak wiadomo, „Słowo Polskie" napiętnowało pismo to, za enuncyacyę w swym programie, że będzie się starało pozyskać Żydów dla zupełnego samorządu przez istotne i faktyczne ich równouprawnienie, zaznaczywszy (zupełnie słusznie) iż kto się Polakiem czuje, tego nie potrzeba wcale pozyskiwać!

Z tego powodu pisze „Tygodnik": „Bajecznem jest w tej sytuacyi „Słowo Polskie", które obawiając się wpływu konkurenta i ubytku abonentów żydowskich, odsłania przyłbicę antysemicką, **prawdziwie polską**".

Widocznie więc Żydzi niezawiśli uważają każdego prawdziwego Polaka — za... antysemitę. Ciekawi jesteśmy, jak się na to zapatruje nasze **polskie** stronnictwo demokratyczne?

W każdym razie polskiemu stronnictwu demokratycznemu życzymy — sojusznika...

Obywatelstwo honorowe m. Krakowa nadano w myśl uchwały Rady miasta r. dw. prof. Dr Maciejowi Jakubowskiemu. Zaszczytne to odznaczenie przyznano prof. Dr Jakubowskiemu dla jego zasług, położonych zarówno na stanowisku dyrektora szpitala dla dzieci im. św. Ludwika, jak i prezesa Towarzystwa kolonii wakacyjnych dla młodzieży. — Wręczenie dyplomu odbyło się dziś przed południem w mieszkaniu prof. Jakubowskiego, a aktu tego dokonał prezydent miasta Dr Leo, w otoczeniu wiceprezydentów Szarskiego i Sarego, oraz r. m. Bandrowskiego, Beringera, Dr Domańskiego, Klemensiewicza, Dr Pareńskiego, Dr Ponikły i Epsteina. — Dyplom ten, noszący napis archaiczny, ozdobiony jest starożytną pieczęcią miejską z XIV. w., oraz pięknem malowidłem, pędzla art. mal. p. Czajkowskiego. Teka wyszła z pracowni p. Jahody.

Z Towarzystwa Oświaty ludowej. W ubiegły piątek odbyła się w lokalu T. O. L. konferencya zarządów poszczególnych kół T. O. L. celem naradzenia się nad zorganizowaniem żywszej działalności Towarzystwa w Krakowie. W konferencyi wzięły udział: imieniem Koła pań, p. prezydentowa Leowa i p. Hupkowa, przedstawiciele Koła panów, Koła panien i oddziału akademickiego. Przewodniczył prezes Towarzystwa ks. kan. dr Spis. Po dłuższej naradzie uchwalono założyć w Krakowie dwa Koła T. O. L., a mianowicie Koło pań, które podejmie się głównie starania o powiększanie funduszów Towarzystwa i Koło mieszane, złożone z panów, panien i młodzieży akademickiej, która zajmie się zakładaniem czytelń i urządzaniem odczytów w Krakowie i powiecie krakowskim. To drugie Koło przybierze nazwę: „Grupa krakowska T. O. L.".

Pierwsze, konstytuujące zgromadzenie nowej grupy krakowskiej odbędzie się w sobotę o godz. 6 popołudniu w lokalu Towarzystwa przy ul. Kanoniczej, l. 19, I. p. Sekcya organizacyjna i zarządy dotychczasowych Kół zapraszają na nie wszystkich krakowskich członków T. O. L. Ze względu na ważność zebrania, zjawić się na niem winni członkowie w jak najliczniejszym komplecie.

Z Budapesztu nadeszło do Zarządu T. O. L. podziękowanie stowarzyszeń polskich za przesłanie im przez T. O. L. książek do czytelni. Towarzystwa Oświaty ludowej zaopiekowało się żywo tą kolonią polską i będzie im stale przesyłać książki i zakładać czytelnie celem utrzymania świadomości narodowej wśród polskich robotników w Budapeszcie.

Sprawy miejskie. W sobotę pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Lea odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej. Sekcya uchwaliła przedstawić Radzie miasta wnioski o kreowanie dwóch nowych posad etatowych adjunktów dla Budownictwa miejskiego i o utworzenie nowej komisyi aprowizacyjnej z łona Rady miasta. Nadto przyjęła sekcya na wniosek Magistratu regulamin targowy, tudzież projekt regulaminu dla targów na konie. W końcu załatwiła sekcya prośbę p. Józefa Zadory Życieńskiego, dyrektora wydziału obrachunkowego miejskiego, o przeniesienie go w stały stan spoczynku.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 4 stycznia r. b. odbyło się posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego. Czł. M. P. Rudzki przedstawił rozprawę p. Walerego Łozińskiego ze Lwowa p. t. „O wietrzeniu mechanicznem piaskowców w klimacie umiarkowanym." Członek Natanson, sekretarz wydziału, przedstawił część II. pracy własnej z dziedziny optyki teoretycznej. Czł. Hoyer przedstawił pracę p. Dra E. Kiernika: „O pewnym wymoczku pasorzytującym na skrzelach i skórze ryb słodkowodnych", wykonaną w Zakładzie Autonomii porównawczej Un. Jag. Sekretarz odczytał sprawozdanie czł. Nusbauma o pracy p. Tysowskiego, tyczącej się narządu słuchu ryb śledziowatych, — Praca ta pochodzi z Zakładu zoologicznego Uniwersytetu lwowskiego. Czł. Cybulski przedstawił rozprawę p. Weleckiego o wpływie adrenaliny na ustrój zwierzęcy, wykonaną w Instytucie fizyologicznym Uniw. Jagiell. — Dnia 5 bm. odbyło się posiedzenie administracyjne wydziału.

Tryumf polskiej pianistki. Znana szerszej publiczności pianistka p. Clara Czop Umlaufowa koncertowała w bieżącym miesiącu w Berlinie, w sali Bechsteina. Bogaty program koncertowy zawierał w połowie utwory Szopena, drugą zaś część poświęciła p. Umlaufowa twórczości mistrzów z XVI i XVIII wieku.

O wykonaniu tych utworów rozpisała się szeroko prasa berlińska, przyznając polskiej koncertantce wyjątkowe zalety, stawiające ją w rzędzie pierwszorzędnych wykonawców. Obecnie sławna ajencya Wolfa w Berlinie zapowiada w lutym drugi koncert znakomitej pianistki, a równocześnie prasa warszawska donosi o trzech jej występach w Warszawie, które urządza w dniach 23, 23 i 26 b. m. tamtejsze Towarzystwo muzyczne i Filharmonia.

„Ognisko" nauczycielskie w Krakowie rozwija się bardzo pomyślnie w każdym kierunku. Zwłaszcza odczyty urządzane przez specyalną komisyę pod przewodnictwem p. Robaka, zdobyły sobie wielką a zasłużoną popularność. Ale zarząd nie zapomina i o rozrywkach dla członków, a teraz w porze karnawałowej zabawy tańcujące „Ogniska" mają niezwykłe powodzenia. Właśnie w sobotę odbyła się taka zabawa we własnym lokalu stowarzyszenia przy ul. Kanoniczej l. 19. Bawiono się ochoczo do białego dnia. — Obowiązki gospodarza sprawował ze znaną uprzejmością prezes komisyi zabawowej p. Chachlowski, — tańce prowadził żywo i umiejętnie p. Iseppi. Uczestnicy wieczoru już z góry cieszą się nadzieją szeregu dalszych zabaw „Ogniska".

Pośpiech poczt naszych w doręczaniu listów znanym jest szeroko i daleko. Dziś mamy znowu dowód pośpiechu tego c. k. urzędu. Kartkę nadaną na poczcie z Białej w dniu 21 grudnia 1908 r. doręczono adresatowi bardzo szybko, bo aż 10 stycznia 1909. Karteczka zatem odbyła wilię, święta i nowy rok na poczcie.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę grono członków Resursy żegnało bankietem swego kilkuletniego członka Wydziału, Dra Antoniego Haimana, byłego sekretarza Resursy, wodzireja i amatora scenicznego, przeniesionego obecnie na stanowisko sędziego do Strzyżowa. Uroczystość zgromadziła bardzo liczne grono uczestników. W szeregu toastów podniesiono zasługi niezwykle czynnego członka Wydziału i jego zasługi towarzyskie, któremi zaskarbił sobie ogólną sympatyę. Kółko amatorskie, którego Dr Haiman był gorliwym rzecznikiem i brał udział niejednokrotnie w przedstawieniach przez nie urządzanych, ofiarowało mu piękny bukiet, a sekretaryat resursy wygotował mu dowcipnie ułożony list pożegnalny w formie „wyzwolin", na którym podpisało się całe grono uczestników bankietu. Zabawa przeciągnęła się do rana, urozmaicona tańcami.

Resursa urzędnicza urządza w najbliższą sobotę t. j. 16 bm. zabawę taneczną przy muzyce wojskowej 13 pułku piech. Początek o godz. 9 wieczór.

Przygotowania do balu maskowo-kostyumowego są w pełnym toku. Wydział wraz z komisyą zabawową dokłada wszelkich starań, aby bal ów wypadł jak najlepiej pod względem artystycznym. Wydano już wielką liczbę zaproszeń, która wygotowuje codziennie między godziną 7 a 9 wieczór sekretaryat Resursy.

Żydowscy germanizatorzy. Zegarmistrz Żyd Cypres rozsyła do polskiej publiczności cenniki pod opaską noszącą taki napis: „Ignatz Cypres, Krakau, Floryanergasse 49. En gros Lager von Uhren u. Bijonterien". — Również Żyd Pamm, który w rozmaitych wydawnictwach ogłasza swój sklep z tandetą niemiecką, apelując do publiczności, by „kupowała tylko u swoich" — używa wyłącznie stampili zredagowanej w języku niemieckim.

Pogotowie ratunkowe w miesiącu grudniu z. r. interweniowało w 350 wypadkach, tj. udzieliło pomocy doraźnej na stacyi 181 razy, zaś wyjazdów było 169. W porze dziennej notowano 256 wypadków, w porze nocnej 96. Poszkodowanych było: mężczyzn 219, kobiet 104, dzieci 20. Rodzaje przypadków były następujące: chirurgiczne 215, wewnętrzne 52, samobójstwa 4, umysłowe 7, inne 8, śmierć 3; fałszywych alarmów było 7, przewiezień 54.

„Ojcowie Kościoła o kobiecie — według Bebla". Wczoraj w niedzielę odbył się w „Polonii", Związku katolickiej młodzieży uniwersyteckiej w własnym lokalu przy ul. Szewskiej 23, odczyt na powyższy temat. Odczyt wygłosiła p. Kazimiera Szafrańska. Prelegentka, opierając się z jednej strony na dziełach Ojców i pisarzy Kościoła, jak również znanych katolickich uczonych, z drugiej strony na książce Bebla: „Kobieta a socyalizm", wykazała pełno sprzeczności, jakie zachodzą między tem, co Bebel twierdzi o stanowisku kościoła wobec kobiety, a tem, jak Kościół w rzeczywistości zapatruje się na kwestyę kobiecą. Bebel w swej książce „Kobieta a socyalizm" dochodzi do wniosku, że chrześcijaństwo wcale nie podniosło kobiety z niewoli, w jakiej była przed Chrystusem, że Kościół tak samo uważa kobietę za coś niesłychanie niższego od mężczyzny, że Kościół stawia kobietę obok sług i zwierząt. Te i tym podobne twierdzenia oprzeć chce Bebel na Piśmie św., przyczem z pisarzy kościelnych robi Ojców kościoła, z X przykazania IX, co już samo przez się świadczy, jaki cel miał Bebel, pisząc powyżej wymienioną książkę. Chodziło mu bowiem o wymierzenie ataku na Kościół katolicki i pozyskanie kobiety dla celów socyalistycznych.

W dyskusyi, jaka wywiązała się, zabierali głos: pp. Top, Matyasik, H. Szafrańska, Koźmiński, Puchałka, Karczewski, Stopka. Wszyscy godzili się na to, że chrześcijaństwo podniosło kobietę do godności człowieka, jakkolwiek zapatrywania swoje co do dzisiejszego stanowiska kobiety i do emancypacyi kobiet różnie wyrażali.

„Dzieci dla dzieci". Przedstawienie pod tym tytułem na dochód ochron popołudniowych, odbędzie się we czwartek 14 b. m. o godzinie 5 wieczór w sali domu Nr. 37, I p. przy ulicy św. Tomasza.

Rozbicie skarbonek na tenże sam cel odbędzie się w mieszkaniu p. Szołayskiej pod l. 11 przy ul. Szczepańskiej w sobotę 16 b. m. o g. 6 wieczorem.

Z teatru miejskiego. „Małgorzatka", której dwa pierwsze przedstawienia grano przy wysprzedanym teatrze, ukaże się po raz trzeci — we wtorek. W środę popularne przedstawienie komedyi Essmana: „Ojciec i syn". Czwartek „Małgorzatka".

Artyści teatru pracują nad wznowieniem komedyi Szekspira: „Wieczór trzech króli". Świetna sztuka ta ukaże się w piątek.

Z teatru ludowego. Wielką atrakcyą tego sezonu będzie bezwątpienia jutrzejsza premiera senzacyjnej sztuki p. t. „Pod gwiaździstą banderą" C. Danielewskiego. Temat nadzwyczaj dowcipnie pochwycony z życia wychodźców amerykańskich, urozmaicony jest oryginalnymi śpiewami i tańcami. Dyrekcya czyni usilne starania, aby cała inscenizacya wypadła najefektowniej, na co złoży się cały szereg zupełnie nowych dekoracyj i kostyumów. Do atrakcyi wieczoru należeć będą również specyalnie sprowadzone amerykańskie elektryczne huśtawki, taniec murzyński, Cake Walk oraz wiele wesołych kupletów. Prócz gościa p. C. Danielewskiego, bierze udział w sztuce cały znacznie powiększony personal artystyczny. Na wszystkie przedstawienia operetki „Pod gwiaździstą banderą" ceny miejsc będą nieznacznie podwyższone.

Z drugiego piętra. W pewnem małżeństwie mieszkającem przy ul. Felicyanek l. 23 zaszły dzisiaj zwykłe poniedziałkowe nieporozumienia rodzinne. Przybrały one już tak ostrą formę, że żona porwała siekierę i goniła za mężem, by — jak mówiła — „nauczyć go rozumu". Przerażony mąż schronił się na ganek i zagroził, że rzuci się na bruk, jeżeli żona nie zaprzestanie pościgu. Gdy to nie pomogło, mąż zmierzył odległość od ziemi i skoczył na dół. Desperat rozbił sobie głowę, krew zalała mu twarz. Pogotowie ratunkowe musiało po dokonaniu potrzebnych opatrunków odwieźć go do szpitala św. Łazarza.

Z kroniki policyjnej. Od dłuższego już czasu powtarzały się kradzieże z włamaniem na szkodę właściciela zakładu introligatorskiego przy ul. św. Tomasza, p. Repetowskiego. Ostatnią kradzież popełniono tam w nocy z 8 na 9 bm. i skradziono wówczas znaczną ilość kosztownego towaru, oraz nieco gotówki. Uwiadomiona o kradzieżach tych policya, przeprowadziła energiczne śledztwo i wczoraj schwytano sprawców. Są nimi dwaj chłopcy, 18-letni Władysław Kalinowski i 17-letni Władysław Rataj.

Wczoraj aresztowała policya 32-letnią służącą bez zajęcia, Annę Kopiniak, rodem z Miatnicy w pow. wielickim. Wśród jej rzeczy znaleziono bowiem wielką ilość nader kosztownej bielizny i pościeli. Szczególnie bogato przedstawiają się t. zw. „jaśki", noszące znaki H. J. i T. Z. — Przedmioty te kradła Kopiniak zapewne swym służbodawcom, których nazwiska nie są jednak policyi znane. — Równocześnie aresztowano narzeczonego jej 26-letniego Teodora Mastelę, pomocnika pozłotniczego, również bez zajęcia. Odebrano mu bowiem kurtkę, podbijaną futrem z kołnierzem bobrowym, którą — jak się okazało skradła Kopiniakówna między innemi przedmiotami, niejakiej pani Zofii Moszkowskiej.

Policya poszukuje obecnie właścicieli zakwestyonowanych przedmiotów.

Z Kraju.

Gessmann w Galicyi. „Słowo Polskie" notuje pogłoskę, jakoby b. minister Gessman, najtęższy agitator i organizator niemieckiego stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, miał w niedługim czasie przybyć incognito do Galicyi. Przyjazd jego łączyłby się z planem wysondowania opinii i zbadania gruntu pod antysemicką agitacyę chrześcijańsko-społeczną.

Ślub arcyksiężniczki w Żywcu. Ślub arcyksiężniczki Renaty, córki arcyksięcia Karola Stefana z księciem Hieronimem Radziwiłłem odbędzie się na zamku w Żywcu 16 b. m. Cesarza zastępować będzie arcyksiążę Leopold Salwator.

Uczczenie prof. T. Wojciechowskiego. Jeszcze w r. 1907, z końcem letniego półrocza ustąpił z katedry historyi uniw. lwowskiego, znany historyk prof. Tadeusz Wojciechowski, który przez szereg lat był filarem i chlubą nauki polskiej na tem polu. Urodzony w r. 1838, Krakowianin z rodu, w Krakowie przeszedł chrzest naukowy, poczem otrzymał katedrę uniwersyt. we Lwowie.

Z ustąpieniem uczonego historyka z posterunku naukowego, uchwalił senat akademicki opamiętnić jego działalność plakietą pamiątkową, a urzeczywistnienie tejże uchwały nastąpiło dopiero w sobotę, 9 b. m. W dniu tym o godzinie 12 w południe rektor uniwersytetu prof. Dr Mars z deputacyą, złożoną z prorektora prof. Dra Dembińskiego i dziekanów: X. prałata Dra Bartoszewskiego, prof. Dra Łyskowskiego, prof. Dra Sieradzkiego, prof. Dra Witkowskiego i prof. Dra Finkla udał się do mieszkania profesora Dra Tadeusza Wojciechowskiego, aby wręczyć pamiątkową plakietę, wybitą na cześć jego przez uniwersytet lwowski. Po stosownem przemówieniu rektora, wręczyła deputacya w ręce jubilata dedykowaną prof. Wojciechowskiemu plakietę.

Z głębokiem wzruszeniem odpowiedział czcigodny jubilat, a dziękując w gorących wyrazach, zapewniał, że odznaczenie to uważa za najwyższe, jakie go spotkało w życiu.

Plakieta, wykonana przez młodego artystę p. Włodzimierza Koniecznego, przedstawia się bardzo pięknie. Podzielona u góry na trzy pola łukami gotyckimi, w środku przedstawia zamek i katedrę na Wawelu z ryciny XVII w., po stronie lewej symbol historyi w postaci zamyślonej kobiety, po prawej na liściach wawrzynu sylweta jubilata. Napis gotykiem: Tadeuszowi Wojciechowskiemu Uniwersytet lwowski 1907.

Demoralizacya katolickiej młodzieży przez studentów-Żydów. (Kor. wł.) Z Nowego Targu piszą nam: W niedawno powstałem gimnazyum naszem, liczącem obecnie 5 klas, wykryła dyrekcya formalny związek karciarzy-ferblistów. Przy energicznie przeprowadzonem śledztwie, wyszło na jaw, że należeli do nich wyłącznie Żydzi w liczbie około 16 — i że dla uprawiania zakazanego sportu gromadzili się w dwóch szynkach żydowskich Flinka i Mendlera gdzie ściągali i ogrywali parobczaków i górali

przyczem różnice między granicami dochodziły do 30 koron! Nadto okazało się, że roznamiętnione Żydziaki przynosiły karty nawet na godziny szkolne, namawiając porządnych katolickich uczniów do gry.

Dwóch aranżerów tej wesołej zabawy, zostało z gimnazyum wydalonych, inni zaś surowo ukarani — a nadto sprawą tą zajął się tutejszy sąd z powodu przekr. z § 522 u. k., tj. uprawianie hazardowych gier, — a także i starostwo, które obie powyższe spelunki żydowskie zamknęło i właścicieli grzywną po 400 koron ukarało.

Postępowanie odnośnych władz w obronie niezepsutej katolickiej młodzieży było więc tu bez zarzutu i zasługuje pod każdym względem na uznanie. — Dziwić się też należy redakcyom kilku dzienników, zwłaszcza lwowskich, że tak łatwo dały wiarę żydowskim korespondentom i umieściły w łamach swych pism ich enuncyacye, w których mszcząc się za ukarane żydowstwo w sposób brutalny i prawdziwie arogancko-żydowski napadli na tut. dyrektora gimnazyum, zarzucając mu nawet, że za często do kościoła chodzi.

Czy to już nie prowokacya żydowska, — usiłująca dziś nawet życie prywatne kontrolować pod względem religijnym?...

Tarnów. (Kor. wł.). Z gospodarki gminnej. Nareszcie po kilku posiedzeniach Rady miejskiej, oraz licznych, niepotrzebnych dyskusyach zostały wreszcie oferty na roboty wodociągowe w dniu 5 bm. załatwione.

Obecnie mamy ważną sprawę na etapie dziennym, t. j. spór gminy z gazownią. Według kontraktu, gazownia miała dostarczać miastu gaz na oświetlenie miasta za umówionem wynagrodzeniem, póki dochody gazowni od prywatnych osób nie przewyższą wynagrodzenia ze strony miasta. Ponieważ od dłuższego czasu krążyły po mieście pogłoski, iż dochody gazowni prywatne są większe od wynagrodzenia ze strony miasta, przeto sprowadzono w tym celu p. Dąbrowskiego z Krakowa, który według kontraktu obliczył, iż gazownia powinna miastu dawać 40 procent opustu w cenie oświetlenia miasta gazem, coby wyniosło 10.000 koron. Wobec tego orzeczenia, Magistrat zasystował wypłatę należytości za oświetlenie miasta w zupełności oraz wytoczył spór o odszkodowanie gminie za lata ubiegłe, która to pretensya wyniosłaby do 100.000 koron.

Pożar. W dniu 6 bm. popołudniu wybuchł pożar przy ul. Tuchowskiej, w realności Michała Chmielowskiego, w której mieściła się pralnia chemiczna Wacława Federowicza. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z benzyną, przez żonę właściciela, która wraz ze służącą zostały dotkliwie poparzone i obecnie znajdują się w szpitalu, w stanie dość groźnym. Podczas akcyi ratunkowej uległ nieszczęśliwemu wypadkowi strażak ochotniczy, Szczepanik, który spadł z przepalonej powały i przebił sobie głowę na gwoździu. Nieszczęśliwemu udzielił pierwszej pomocy lekarz miejski.

Po dwugodzinnej mozolnej pracy, zdołano wreszcie pożar zlokalizować, mimo, iż akcya była nadzwyczaj utrudniona z powodu złego dojazdu, gdyż wozy i sikawki grzęzły po osie w błocie, a nadto koło u wozu rekwizytowego zostało uszkodzone.

Jest to już trzeci wypadek pożaru w pralni Federowicza w niespełna dwóch latach. W pierwszym wypadku przed dwoma laty benzyna eksplodując w pralni, poparzyła tak służącą, iż ta na trzeci dzień zmarła, za co właściciel został ukarany siedmiodniowym aresztem.

Spryt złodziejski. Do tutejszego handlarza ryb zgłosiło się dwóch chłopaków z Bobrownik i chcieli mu sprzedać 80 klgr. ryb, które złowili w jego własnym stawie. Ponieważ handlarz poznał swoje ryby, przeto sprawców przytrzymał i oddał w ręce policyi.

Otrucie. W ubiegłym tygodniu zaszedł tu wypadek otrucia, który pociągnął za sobą śmierć. Oto niejaka Marya Glikseli, lat 19 mająca, zażyła strychniny, która pomimo pomocy lekarskiej, spowodowała śmierć. Przyczyny szukać należy w nieszczęśliwej miłości.

Z zaboru pruskiego.

Poznań. „Dziennik poznański“ donosi: Pierwsze posiedzenie nowo zorganizowanej komisyi kolonizacyjnej odbyć się ma dnia 20 stycznia. W pierwszym rzędzie chodzi o rozpatrzenie się w sprawozdaniu komisyi kolonizacyjnej za rok 1907, które przedłożone będzie sejmowi pruskiemu jeszcze w tej sesyi. Mimo długiej przerwy w posiedzeniach komisyi podobno w załatwieniu interesów nie było przeszkody z tej przyczyny, że prezydent komisyi ma obecnie znacznie większe prerogatywy niż dawniej i dla tego osobiście nabywał posiadłości, gdy komisya kolonizacyjna wskazywała tylko okolice, w których zaleca się kupować majątki. Na tem posiedzeniu, jak się spodziewają — zapadną też prawdopodobnie uchwały co do pierwszych wywłaszczeń na podstawie nowej ustawy ekspropryacyjnej.

Proces o podburzanie do gwałtów. W Inowrocławiu przed izbą karną stawał p. Strzelczyk, właściciel księgarni „Dziennika Kujawskiego“, oskarżony o podburzanie do gwałtów, rzekomo kartą, wyobrażającą „wóz Drzymały“, broszurką „Dla polskiego ludu“ i dziełem „Królowie Polski“. Prokurator zgłosił wniosek o konfiskatę wszystkich trzech rzeczy i ukaranie oskarżonego. Sędziowie po obronie p. mecenasa Dra Swinarskiego, uwolnili oskarżonego od winy z pierwszych dwóch rzeczy, uznali jednak konieczność konfiskaty „Królów polskich“, ponieważ w dziele tem znajduje się wiersz pod tyt. „Polska odrodzona“. Oskarżonego skazano na 50 mk. kary lub 10 dni więzienia. Pan Strzelczyk wniósł apelacyę.

Ze świata.

Samowola biurokratyczna. Z kół urzędniczych polskich przy ministerstwie handlu dochodzą nas skargi, iż obecny kierownik tegoż ministerstwa Dr Mataja korzysta z krótkiego swego, jak się zdaje, panowania, by sobie użyć na polskich referatach tego ministerstwa i krzywdzić ich przy awansie. Słuszną też daje z tego powodu admonicyę „Korespondencya wiedeńska“ organ redagowany przez Dra Nowickiego w Wiedniu, że „Jeśli p. Matają ośmielają może teorye niektórych polityków, występujących przeciw „mieszaniu się“ posłów do spraw wewnętrznej administracyi — to zasada słuszna i godna poparcia, lecz tylko w wypadkach, gdzie nie bywa używaną jako wał ochronny biurokratycznej samowoli. W pierwszym bowiem razie mogą się znaleźć w Kole polskiem posłowie, którzy będą się „mieszali“ w sprawy ministerstwa handlu, nie pytając się nikogo o pozwolenie“...

Arcyksiążę Rudolf w Ameryce. W Montreal w Kanadzie bawi obecnie niejaki Czerkawski podobno polskiego pochodzenia. Przeszłość tego „rycerza przemysłu“ jest dość ciemna, w młodości był kilka razy karanym za oszustwa i kradzieże. Obecnie podaje się za arcyksięcia Rudolfa, który otrzymał polecenie od cesarza austryackiego, by opiekował się emigrantami austryackimi i węgierskimi w Ameryce. Wielu ruskich i rumuńskich chłopów uwierzyło rzeczywiście w cesarskie pochodzenie Czerkawskiego, który też nazywa się „hrabią Czerczowskim“ i kapitanem tureckim. Kilkaset włościan tworzy jego „państwo“, opłaca mu podatki (30 do 60 koron rocznie) i otrzymuje od niego jako odznakę przynależności do gminy czerwony guzik. Czerkawski obiecuje także włościanom, że poprowadzi ich do Europy na pomoc Austryi przeciw jej wrogom.

Najciekawszem jest jednak, że konsul austro-węgierski w Montreal Pesch uznaje tytuł i charakter owego oszusta. W dniu jubileuszu cesarskiego przyjął on deputacyę „gminy austryackiej“, która z owym rzekomym arcyksięciem na czele i ze sztandarem arcyksięcia zjawiła się u niego celem złożenia dla cesarza życzeń jubileuszowych.

Zdradzane Niemcy. Proces o zdradę stanu toczy się obecnie przed senatem karnym sądu rzeszy w Lipsku przeciw murarzowi i robotnikowi z gazowni Huberowi z Mörsch, w Badenii, oskarżonemu o zdradę tajemnic wojskowych, mianowicie, że w roku 1906 wydał rządowi francuskiemu plan fortecy Istein i objaśnienia o fortyfikacyach fortu Fritzlar za cenę 300 i 500 franków. Oskarżony oświadczył, że od czasu odsługiwania wojskowości napada go częstokroć stan odurzenia, w którym nie wie, co czyni.

Homer o trzęsieniu ziemi. W 12 księdze Odyssei znajduje się — jak wiadomo — opis przejazdu Odysseusza przez cieśninę mesyńską, między Scyllą a Charybdą. Odysseusz uniknął z okrętem Scylli, ale za to wpadł w moc potwora Charybdy i rozbił się na skale. Homer opisuje Charybdę w sposób następujący: „Tam oto dzika Charybda, która pochłaniała straszliwie słone odmęty morskie, gdy je bałwany przyniosły: jak kocioł nad płonącem ogniskiem pienił się gwałtownie wrący wir wodny, a piana wyskakiwała wysoko i pokrywała podwójnie turnie skalne. Gdy zaś wyrzucała z powrotem bałwany wodne, otchłań przepaścista morza rozpadała się, wokoło grzmiały odgłosem skały i na dnie morza ukazywały się wirujące kamienie.“ Uczeni filologowie długo zastanawiali się nad powyższymi wierszami Odyssei. Ów pieniący się wir Charybdy był nieznany już w czasach rzymskich i były dowody, że nigdy nie istniał. Obecnie jednak okazuje się, że Homer opisuje w Odyssei trzęsienie dna morskiego, na które właściwie trafił wracający z pod Troi król Itaki Odysseusz. Pewien aptekarz, który podczas ostatniego trzęsienia ziemi w Messynie stał nad brzegiem morza, opisuje w podobny sposób jak Homer ewolucye fal morskich, które wtedy również uniosły i rozbiły na skale niewielki statek włoski. A więc fatalne spotkanie Odysseusza z Charybdą powtórzyło się po 30 prawie stuleciach w indentycznej niemal formie.

Powyższe odkrycie stanowi ważny przyczynek do studyów nad pieśniami Homera i wskazuje, że cieśnina messyńska już w odległej starożytności była widownią gwałtownych rewolucyi wulkanicznych i erupcyi skorupy ziemskiej.

Wiadomości dyecezyalne. Dyecezya przemyska obrz. łac. Instytuowani: X. Edmund Dutschka na prob. w Szebniach, X. Ludwik Wachowicz na probostwo w Szymbarku.

Prezentę otrzymali: X. Błażej Stopa, wikary w Komborni, na probostwo w Niebylcu; X. Wiktor Różycki, wikary w Brzyskach, na probostwo w Łanowicach.

Administratorem w Bachórcu zamianowany X. Ludwik Bira, wikary w Jarosławiu.

Konkurs na opróżnione probostwo w Bachórcu rozpisano z terminem do 5 lutego 1909.

Odznaczony expositorio canonicali X. Józef Heynar, proboszcz w Rakszawie.

Zmarł X. Walenty Pelc, em. dziekan biecki i proboszcz w Libuszy, w 76 roku życia a 46 roku kapłaństwa R. i p.

Błąd druku. W sprawozdaniu teatralnem wydrukowano mylnie zamiast „z niemiecką“ dokładnością, — z „niechęcią“...

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Małgorzatka“.
Środa. „Ojciec i syn“.
Czwartek. „Małgorzatka“.
Piątek. „Wieczór trzech króli“.
Sobota. „Djabeł“, komedya w 3-ch aktach Fr. Molnara.
Niedziela o g. 3 „Betleem polskie“ (popularne) — o g. 7 „Djabeł“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Wtorek. „Pod gwiaździstą banderą“.
Środa. „Tajemnica ruin“ (popołudniowe), „20.000 nagrody“ (wieczorne).
Czwartek „Awantury ślubne“.
Sobota. „Wesoły wieczór karnawałowy“.
Niedziela popoł. „20.000 nagrody“ — wiecz. „Szalony pomysł“.
Wtorek. „Pod gwiaździstą banderą“.
Środa. „Pod gwiaździstą banderą“.

Kalendarzyk karnawałowy.

SOBOTA dnia 16 stycznia. Zabawa taneczna w Klubie prawników i Kole art.-literackiem. — Zabawa taneczna z kotylionem galic. stow. maszynistów, werkmistrzów mech. i monterów w sali Strzeleckiej. — Zabawa taneczna w Resursie urzędniczej. — Zabawa taneczna w Klubie pocztowym. — Reduta artystów teatru ludowego w budynku teatr. przy ul. Rajskiej.

SOBOTA dnia 23 stycznia. Zabawa taneczna w Resursie urzędniczej.

SOBOTA dnia 30 stycznia. Zabawa taneczna w Klubie prawników i Kole art.-literackiem. — Bal kostyumowo-maskowy kupiecki w sali Strzeleckiej.

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 11 stycznia).

Z wewnętrznej polityki.

Berlin. W liście sytuacyjnym z Wiednia „Berl. Börse-Courrier“ donosi, że bar. Bienerth zmienił projekt ustawy językowej dla Czech wypracowany przez gabinet Becka i sądzi, że myśl **koncentracyi stronnictw celem delegowania deputowanych do gabinetu, nie jest bez widoków.** Co do kwestyj wojskowych — jest wykluczonem, aby parlament i rząd austryacki stanęły przed faktem dokonanym. Wprawdzie poczynione będą pewne ustępstwa co do kwestyi emblematów, **chorągwi i szkół wojskowych, ale do Canossy wojskowej żaden minister ani zastępca ludu nie pójdzie.** Co do kwestyi bankowej pojawiły się rozmaite propozycye, aby umożliwić partyi niezawisłości odwrót co do zerwania wspólności. Gdyby przy rokowaniach, które wnet rozpocząć się mają, pojawiła się myśl banków kartelowanych, to rząd austryacki stanowczoby to odrzucił. Byłby to w każdym razie wielki czyn Weckerlego, który jest zwolennikiem wspólności bankowej, gdyby się udało Węgry uchronić przed niebezpiecznymi eksperymentami i polityką katastrofalną.

Izba poselska Rady państwa.

Praga. (Tel. wł.). „Narodni Listy“ donoszą, że mająca się zebrać Izba posłów ma 21 wniosków do załatwienia z poprzedniej sesyi. Do nich przyłączą się jeszcze nowozgłoszone wnioski. Komisye budżetowa, socyalnopolityczna i kolejowa mają bardzo wiele do roboty, tak że Izba zbierać się będzie tylko dwa razy na tydzień na obrady plenarne. Normalny kontyngent rekruta wniesiony będzie już na pierwszem posiedzeniu Izby. Rząd starać się będzie o jak najszybsze przeprowadzenie tej sprawy.

Młodoczesi między sobą.

Praga. Wczoraj odbył się tu kongres lokalnej organizacyi partyi młodoczeskiej. Zagaił go członek Izby posłów Dr Skarda, domagając się w przemówieniu swojem od członków partyi silnej dyscypliny i solidarności. Wybrany następnie przewodniczącym poseł Rachim zawiadomił, że współwłaściciel „Narodnich Listów“ Prokop Gregr i dyrektor tegoż pisma poseł Anyż oświadczyli, że stanowisko, zajęte przez nich w „Narodnich Listach“ jest odmienne od t. zw. polityki pozytywnej Młodoczechów i że dlatego nie biorą udziału w zgromadzeniu. Następnie referował Dr Tobolka o zadaniach partyi i podniósł konieczność pogłębienia organizacyi partyjnej. Oświadczył, że odpowiedzialność za kierunek polityki czeskiej należy w części złożyć także na inne stronnictwa, ponieważ Młodoczesi są w parlamencie tylko nielicznie reprezentowani. O kwestyach organizacyi referował sekretarz partyi Fisch i wniósł między innemi poczynienie przygotowań na wypadek rozwiązania parlamentu.

P. Kramarz referował o obecnej polityce partyjnej, omawiał historyę koalicyi i udział posłów młodoczeskich w ostatnich zdarzeniach w parlamencie, przyczem naszkicował granice odpowiedzialności Młodoczechów i innych stronnictw koalicyi co do wypadków za ministerstwa bar. Becka, jakoteż w ostatnich czasach. W końcu nakreślił w ogólnych zarysach przyszłą politykę partyi. Mowę jego przyjęto żywymi oklaskami, poczem wywiązała się obszerna dyskusya, w której odpierano zarzuty, czynione partyi przez członków, należących do niej i wyrażono p. Kramarzowi, jakoteż zarządowi partyi nieograniczone zaufanie. P. Rachim zamknął zgromadzenie, wyrażając ubolewanie, że ci, którzy w „Narodnich Listach“ wciąż atakują stronnictwo, nie zjawili się.

Komplikacye węgierskie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Prezydent Izby posłów Justh oświadczył, że nie ma zamiaru obalić gabinetu Dra Weckerlego. Sytuacya polepszyła się wobec tego znacznie. Sądzą tu, że Justh chce zająć miejsce hr. Andrassego, obecnego ministra spraw wewnętrznych. Możliwem jest więc, że nastąpi taka zmiana osobista w gabinecie. Węgrzy oświadczają, **że mogą zgodzić się tylko na kartelowe banki austryacki i węgierski zamiast obecnego banku wspólnego.**

Zyski Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń. Dziś odbyło się posiedzenie Rady generalnej banku austro-węgierskiego, na którem przedłożono zamknięcie rachunkowe za rok 1908. Zysk wynosi 21,930.237 K, z czego wynosi udział austryackiej administracyi państwowej 3,108.000, a węg. 3,263.000 K. Dywidenda ogólna będzie wynosiła 91 K 20 h. Uchwalono przedłożyć walnemu zgromadzeniu wniosek, aby na ofiary katastrofy trzęsienia ziemi udzielić 20.000 K, po połowie do dyspozycyi wiedeńskiego komitetu i węgierskiego komitetu krajowego.

Za błędy dyplomacyi.

Zapłacimy zatem koszta błędów austryackiej dyplomacyi i nieopatrzności margr. Pallavicini. Blisko 60 milionów ofiarowały Austro-Węgry Turcyi jako „odszkodowanie“ za dobra państwowe w Bośni i Hercegowinie. Jest to suma wysoka — która obciąży dość poważnie budżet wspólny, — a stanowi tylko część strat poniesionych przez niezręczne przygotowanie aneksyi. Bo dzięki temu, że dyplomacya nie przewidziała zawikłań wywołanych przez aneksyę, że nie znała nastroju panującego w Serbii i Czarnogórze — wytworzyła się niesłychanie trudna sytuacya, która zmusiła monarchię do bardzo kosztownej częściowej mobilizacyi, popchnęła Turków do bojkotu i na dłuższy czas skrępowała swobodę ruchów państwa. Dyplomacya austryacka, — jak to już raz podnieśliśmy, — nietylko nie stanęła na wysokości zadania, ale wykazała niezwykłą ignorancyę stosunków krajów i narodów, wśród których ma strzedz interesów austryackich. Zwłaszcza co do Turcyi, omyłka czy nieświadomość była zbyt gruba. Dyplomaci austryaccy i na Ballplatzu i w Konstantynopolu, nie zoryentowali się w ruchu młodotureckim, a raczej nie dostrzegli go wcale!

Gdy potem Młodoturcy wzięli zupełnie górę i poniekąd rządy państwa do nich przeszły, — Austrya według starego szablonu znała tylko bezsilną, upadającą, niedołężną oficyalną Turcyę. Gdyby ambasador zwrócił się przed ogłoszeniem aneksyi wprost do Młodoturków, nawiązał z nimi stosunki, pozyskał wśród nich wpływy, — obeszłoby się bez bojkotu, bez mobilizacyi i bez tak wysokiego odszkodowania. Zapewne, Turcya żądałaby zawsze jakiejś kompensaty za aneksyę, ale o to należało się ułożyć przed urzędowem przyłączeniem Bośni i Hercogowiny. Za tę krótkowzroczność trzeba teraz słono zapłacić. — To też musimy jeszcze raz powtórzyć, że nie wystarcza mieć stare nazwisko i gładkie maniery, aby być dyplomatą; do tego potrzeba jeszcze talentu, wiedzy i doświadczenia...

Austryackie warunki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Propozycye pokojowe Austro-Węgier wywołały w tutejszych **sferach finansowych bardzo dobre wrażenie.** — Wczoraj w obrotach pieniężnych nastąpiła zwyżka o 4 do 5 procent od akcyi głównych papierów. Dzisiaj nastrój jest jeszcze lepszy, ponieważ z Konstantynopola nadeszła wiadomość, że propozycye austryackie wywarły i na rządzie tureckim dodatnie wrażenie. Akcye fabryk wyrabiających towary obłożone w Turcyi bojkotem, akcye fabryk fezów, akcye Lloydu i akcye tak zw. tabaczkowe poszły znacznie w górę, np. akcye -abrek -eżów podskoczyły o 15% na sztuce.

Konstantynopol. „Jeni Gazeta“ donosi, że oferta austryacka co do odszkodowania 2½ **miliona funtów na wczorajszej radzie ministeryalnej została definitywnie odrzucona.**

„Ikdam“ potwierdza tę wiadomość również, — „Tamin“ zaś donosi, że rząd austro-węgierski nie czyni zadość rządowi tureckiemu, który domaga się odszkodowania nie tylko za domeny w Bośni, ale i za udział w długach państwowych.

(C. k. Biuro korespondencyjne donosi z miarodajnego źródła, że powyższe wiadomości z Konstantynopola pozbawione są potwierdzenia).

Ugoda z Turcyą zapewniona.

Wiedeń, (Tel. wł.) „Neue Freie Presse“ została upoważnioną przez tureckiego ministra spraw zagranicznych do zaprzeczenia, jakoby Turcya odrzuciła propozycye austro-węgierskie. Rada ministrów nie powzięła jeszcze żadnej uchwały, ale minister sądzi, że **ugoda z Austryą jest niemal zapewnioną.**

Berlin. (Tel. wł.) „Localanz.“ donosi Z Konstantynopola, że **rada ministrów w zasadzie propozycye austro-węgierskie przyjęła,** rozchodzi się zaś tylko o wysokość kwoty. **Sprawa jednak zostanie ugodowo załatwioną.**

Ekspose, które miał wielki wezyr wygłosić we czwartek, zostało odroczonem do przyszłego tygodnia, aż podpisaną zostanie ugoda z Austro-Węgrami. Wielki wezyr ma w parlamencie 50—55 głosów większości.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że **protokół ugody podpisany zostanie jutro.** Co się tyczy odszkodowania, Rada ministrów wczoraj wieczorem w zasadzie przyjęła propozycye austro-węgierskie. Parlament niezawodnie je załatwi.

Londyn. (Tel. wł) „Times“ donosi, że Wysoka Porta żądać będzie **4 milionów funtów tureckich.** Atoli nie ulega wątpliwości, że zgodzi się na proponowaną przez Austro-Węgry wysokość odszkodowania.

Przerażenie w Belgradzie.

Wiedeń. (Tel. wł.) W Belgradzie wiadomość o bliskiej ugodzie austro-tureckiej wywołała prawdziwe przerażenie.

Pośrednictwo mocarstw.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki proponują, by **Anglia, Francya i Niemcy połączyły się celem pośrednictwa między Austro-Węgrami a Rosyą** i państewkami bałkańskiemi dla wyrównania sporu i różnicy w poglądach. W ten sposób zatarg byłby załatwiony.

Zatarg ministra z ambasadorem.

Berlin. (Tel. wł.) „Localanzeiger“ donosi: Ambasador rosyjski w Wiedniu ks. Urusow zawiadomił ministerstwo spraw zagr. w Petersburgu, że skutkiem aneksyi chce ustąpić ze swego stanowiska. Nie otrzymał jednak odpowiedzi. Wówczas podał prośbę bezpośrednio do cara. Izwolski jest z tego powodu na Urusowa rozgniewanym, stosunki ich pogorszyły się znacznie. Urusow dymisyonował. Następcą jego będzie ks. Bachmetjew.

Prowokacye serbskie.

Sarajewo. Według wiadomości z Srebrnicy przed kilku dniami serbska straż skarbowa dała ognia do bośniackich włościan, którzy w lesie koło Popowicko Polje na lewym brzegu Driny drzewo zbierali. Na szczęście nikt nie został trafiony, gdyż chłopi zaraz po pierwszym strzale schronili się za drzewa, a następnie zawiadomili najbliższy posterunek żandarmeryi.

Albańczycy przeciwko Austryi.

Saloniki. (Tel. wł.). Serbowie rozwijają wśród plemion albańskich żywą agitacyę przeciw Austro-Węgrom. Wskutek tego Albańczycy zajęli tak wrogie wobec konsulatu austryackiego w Skoplie stanowisko, **że kordon turecki musiał otoczyć gmach konsulatu.**

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 11 stycznia.)

Nowa akcya neoslawistów.

Wiedeń. (Tel wł.) „N. Fr. Pr.“ donosi, że Klofacz pojedzie do Petersburga dla naradzenia się z panslawistami w sprawie konferencyi i w sprawach bałkańskich. Następnie pojedzie do Moskwy i Warszawy w tym samym celu. W Warszawie oczekują także pp. Kramarza i Hribara.

Znowu trzęsienia ziemi.

Messyna. (Tel. wł.) Wczoraj powtórzyły się trzęsienia ziemi. **Morze zalało bulwary i uniosło wory z mąką i środkami żywności.** Strat w ludziach nie było.

Lizbona. Onegdaj odczuto w Azaruja i Arrayolos koło Evora trzęsienia ziemi. Mieszkańcy opuścili w przerażeniu domy, trzęsienie ziemi nie wyrządziło jednak żadnej szkody.

Po katastrofie.

Messyna. Zarząd miasta objął służbę chowania zwłok, która odbywa się pod dozorem dwóch lekarzy. Przybył tu angielski krążownik i kilka amerykańskich okrętów wojennych ze środkami żywności. Pociągi kolejowe kursują znowu regularnie, bez zezwolenia władz jednak nie wolno nikomu wejść do miasta. Wczoraj urządzono tu publiczną składkę.

Pomoc dla ofiar katastrofy.

Cattania. Towarzystwo ratunkowe wiedeńskie dotąd zaopatruje codziennie w żywność 12 tysięcy osób.

Owacya dla kata.

Paryż. (Tel. wł.) Dzisiaj rano wykonał kat Deibler gilotyną kilka wyroków śmierci. (Od czasu objęcia prezydentury gabinetu przez Clemenceau są to pierwsze egzekucye). Ścięł mianowicie w Bethune 4 opryszków, skazanych na śmierć za liczne morderstwa w północnej Francyi. Ludność była bardzo zadowoloną z wykonania kary śmierci i wyrażano raczej opinię, że kara śmierci jest za łagodna dla takich łotrów. Kordon wojska strzegł skazańców przed doraźną karą mołochu. Tłum urządził katowi Deiblerowi gorące owacye.

Rozbójnictwo na Kaukazie.

Petersburg. Dzienniki donoszą, że 80-letni właściciel kopalni nafty, milioner, Tagiejew w Baku, został uwięziony przez rozbójników. Wojsko ściga ich, dotąd bez skutku.

Powrót Hedina.

Petersburg. (Tel wł). Sven Hedin, słynny podróżnik po Tybecie, wrócił wczoraj do Petersburga z podróży po Azyi. Rozpoczął on swą podróż jeszcze 6 października 1905 r. W Tybecie odkrył kopalnie złota. Do Europy przywiózł znaczne zbiory mineralogiczne. Słynnego podróżnika wita świat naukowy owacyjnie.

Przeciwko Rooseveltowi.

Waszyngton. Z powodu wzburzenia, wywołanego wywodami w orędziu prez. Roosevelta, zapowiada senator Depen, że **kongres rozpocznie kroki przeciw Rooseveltowi** i unieważni mianowania tych osób, które Roosevelt zamianował dla różnych urzędów. Będzie to skuteczna broń przeciw Rooseveltowi.

Odwrót Wenezueli.

Bordeaux. Onegaj przybył tu wenezuelański minister Paul, upełnomocniony przez rząd generała Gomeza i akredytowany u rządów: francuskiego, holenderskiego, angielskiego, włoskiego i niemieckiego. Paul odjechał do Paryża, gdzie ma nadzieję konferowania z francuskim ministrem spraw wewnętrznych i spotkać się z zastępcą rządu holenderskiego. Paul oświadczył, że ma misyę załatwienia w sposób zupełnie pokojowy i przyjacielski wszelkich spornych kwestyi.

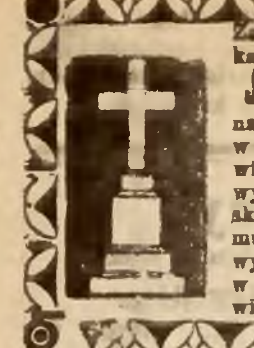
Naczelny redaktor: **J. K. Maćkowski.**
Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Maryan Dąbrowski.**

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 11 Stycznia. (Tel. „Gł. Nar.“).

austr. Zakł. kredyt.	622	—	Gal. Tow. karp. naf.	568	—
węg. " "	722	50	Oblig. węg. indemn.	—	—
Anglobanku	289	—	Renta majowa	94	20
Unionbanku	520	—	Austr. renta kor.	94	30
Länderbanku	424	75	Węg. " "	91	10
Bankvereinu	505	—	5% l. Listy T. kr. z.	92	10
Bodencredit	1037	—	4% Listy Banku hip.	93	—
Gal. Banku hipot.	562	—	4½% " " "	99	15
Kolei państw.	673	25	5% " " "	110	—
" południowej	102	50	4% " " kraj.	93	20
" Elbethal	442	—	4½% " " "	100	—
" północnej	5015	—	4% Gal. Obl. propin.	97	60
" czerniow.	—	—	4% Gal. poż. kr. 1893	94	—
Alpiny	633	—	4% Poż. m. Lwowa	92	50
Rima Muranyi	519	50	Losy tureckie	178	25
Prag. Tow. żel.	2390	—	Marki	117	11
Fabryki broni	603	—	Ruble	251	35
Tureckie tytun.	327	—	Rosyjska pożyczka	97	25

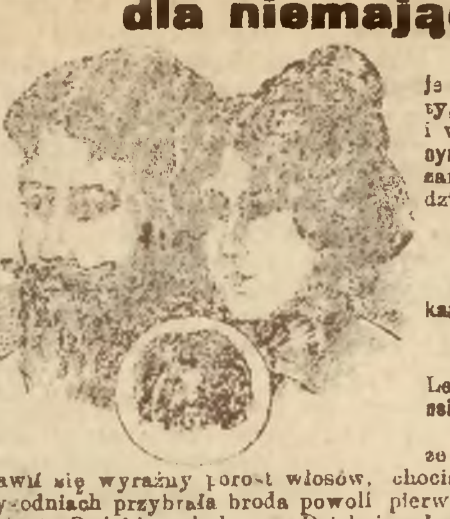


Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników
przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na
ul. Jagiellońską l. 9
naprzeciw Bonakcni Sow. Reformy.

Dnia 9 b. m. około godz. 5 popoł. zgubiono na ul. Pijarskiej, Sławkowskiej lub Rynku głównym
szpilkę do krawatu
(opal otoczony bryliancikami). Znalazca proszony jest o odniesienie tej szpilki na ulicę Sławkowską 32. I. p., za co otrzyma 20 koron nagrody. 1604 1

10.000 KORON NAGRODY
dla niemających zarostu i łysych



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński **„Balsam Mos"**. Starzy i młodzi mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos"** do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos"** jest jedynym **środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez zaraz nie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy działa zaczynają róść. Ręczy się że środek ten nie jest szkodliwy
Jeżeli to nie jest prawdą wypłacimy
10.000 Koron gotówką
każdemu gołowąsemu łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z pańskim **„Balsam Mos"** mogę Panom donieść że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystny działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania J. C. Dr. Tver Kopenhaga.
Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu.**

Mos-Magasinet, Copenhagen K. 338 Danemark (Dania)
(Opłata kart koresp. 10 h. a listów 25 h.) 1589 1—1

▭ Nr ins. 2. ▭
Hala licytacyjna
c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, Św. Jana 3.

We środę dn. 13 stycznia 1909, i w dniach następnych o godz. 9 będą sprzedane:

Większa ilość kosztowności ze złota i srebra, obuwie, kalosze, szafy, garderoba damska, stołki, lustro, stoły, obrazy, porcelany, lampa wisząca, lampy stołowe, pościel, materace, poszwy, poszewki, dywaniki, kapy na łóżko, łóżko, koszule, damskie, szyld blaszany, koraliki i t. p.

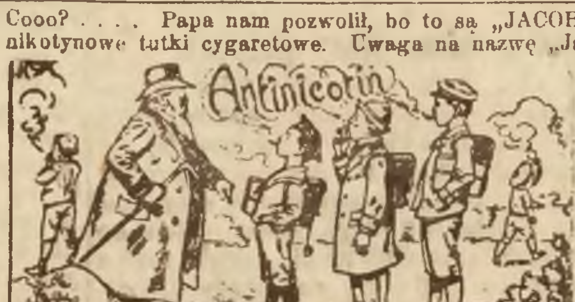
Kraków, dnia 11-go stycznia 1909.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

R. Ditmar
Kraków, Rynek 22, naprzeciw odwachu.
☛ Wystawa i sprzedaż ☚
Lampy, świeczniki, lichtarze.
Oddzielny dział:
Serwisy porcelanowe, zastawy szklane, Garnitury na umywalnie, Figury terrakotowe, Szkło kryształowe i montowane.
Wybór wielki, ceny zniżone.

Ciągnienie już 21 stycznia 1909.
LOSY JUBILEUSZOWE
na cele fundacyi sierocej i wdowiej „Eintracht"
2200 wygranych 1 koronę 2200 wygranych
GŁÓWNA WYGRANA
25.000 koron wartości.
Do nabycia we wszystkich trafikach, kolekturach, urzędach pocztowych, kantorach wymiany i t. d. 0

Cooo? . . . . Papa nam pozwolił, bo to są „JACOBIEGO„ antynikotynowe tutki cygaretowe. Uwaga na nazwę „Jacobi". 1227



Przyjemna niespodzianka! Każde pudełko zawiera nadzwyczaj interesującą czarodziejską kartę.

Pierwszorzędna fabryka fortepianów i pianin
Braci Stingl
C. k. nadworny dostawca w Wiedniu, poleca:
Nowość Piccollo Mignon
najnowszej konstrukcyi, ze specyalnym harfowym pedałem; jakoteż fortepiany z angielską mechaniką. Najnowsze pianina z moderatorem różnych modeli i gatunków drzewa, po cenach fabrycznych **z dziesięcioletnią gwarancyą** (także na raty).
Wyłączne zastępstwo u p. Zygmunta Raba, fortepianisty w Krakowie, ul. Św. Jana, L. 13.
1283 10—4

Sprzedaż. — Wynajem.

NAJLEPSZA
„APENTA"
NATURALNA WODA GORZKA
Składy mają w Krakowie: J. Wentzl, apteka Konst. Wiśniewski i Józef Goldwasser.

□□□ ZMIANA LOKALU □□□
HANDEL WIN
A. Gralewski i Sp.
zaprzysiężony dostawca win mszalnych przeniesiony został do nowego lokalu
PRZY ULICY BRACKIEJ L. 11.

Poszukuję pożyczki 4-5 tysięcy Kor.
do interesu przemysłowego bardzo dobrze się rentującego na dobry procent i należytem zabezpieczeniem na krótki czas. Osoba pożyczająca może być zatrudniona przy tem przedsiębiorstwie na 1—2 godz. wieczorem za wynagrodzeniem 50 kor. miesięcznie. Wiadomość: Zgłoszenia Głosu Narodu pod lit. B. B. 30. 5

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18
JEDYNA w KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława MIŁKOWSKIEGO
W KRAKOWIE, ULICA ŚW. JANA L. 6. (HOTEL SASKI).
Telefonu Nr. 706.
wyszło z druku dzieło:
Jasełka (Szopka)
Oratorym ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych z kolęd, kantyczek i melodyj chorału polskiego zestawił
Ks. Leonard Solecki,
proboszcz obrządku ł. w Brzeżanach.
Wydanie V-te poprawne z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii w ozdobnej oprawie.
Za nadesłaniem 6 kor. 60 hal. wysyła franco powyższa księgarnia. 1477

Rządowo uprawniona
Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Wspaniałe
i bardzo tanie krawaty
poleca
Bolesław Wierzejski
MAGAZYN NOWOŚCI
w KRAKOWIE, róg Rynku i Floryańskiej.

Panna lat 17
miłej powierzchowności poszukuje zajęcia w odpowiednim handlu lub w drukarni jako pomocnica; — przyjmie również miejsce u starszej samotnej osoby do towarzystwa. Adres: Anna Ślósarz, Lachowice. 1568 4—1

Osoba inteligentna
przyjemnej powierzchowności, energiczna lat 28, znająca się na kuchni i gospodarstwie domowem poszukuje miejsca gospodyni zarządczyni od 1 lutego b. r. Adres: Poste restante 444 Nisko, 1561 3—1



Wdowa
z 4-letnią dziewczynką przyjmie posadę do zarządu domem i gospodarstwem za skromnem wynagrodzeniem. Adres: W. Zielińska, Nowy Sącz, Załubińcze, dom Beera. 1570 3

Ceglarski majster
energiczny, obznajomiony gruntownie z fabrykacyą i paleniem cegieł, dachówek i t. p. szuka posady. Łaskawe zgłoszenia T. Kadlec Nisko. 1572 3—1

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»
Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności
PASTILEK GERAUDEL'A
Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego. Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej. Astmy, etc.
Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wawiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Najpopularniejsza w Polsce i najbardziej aktualna ilustracya tygod., poświęcona życiu i sztuce
„ŚWIAT"
Każdy numer zawiera 24 str. tekstu i 50—70 ilustracyj. Przeszło 200 współpracowników. Oddziały redakcyjne w głównych ogniskach życia polskiego. Co tydzień bezpłatnie
„ROMANS I POWIEŚĆ"
oddzielne pismo, pośw. wyłącznie beletrystyce, drukuje cztery powieści najznakomitszych pisarzy. Nadto bezpłatnie artystyczne premium noworoczne
„ALBUM SZTUKI"
polskiej i obcej, składające się z 8 kolorowych plansz z obrazów pierwszorzędnych malarzy współczesn.
Prenumerata: kwartalnie K. 6, półrocz. 12, rocz. 24, Przesyłka Album 50 hal.
Administracya „Świata" Kraków. Zyblikiewicza 8.

ŚWIAT ŚWIAT ŚWIAT ŚWIAT ŚWIAT ŚWIAT ŚWIAT

Na karnawał.
DOBOROWE DELIKATESY
do kanapek w wielkim wyborze, kawior niesolony poleca
L. AKSMANN
w Krakowie
31 Floryańska 31
Obok handlu pokoje do śniadań. Piwo pilzneńskie marki **B. B.** 11530

WINO MOSTARSKIE
naturalne, białe i czerwone (žilavka, blatina i szyler) tegoroczne, z własnych piwnic, od 50 litrów wzwyż, po najumiarkowańszych cenach, na miejscu, dworzec kolei Mostar. Próbki na żądanie. Dostarcza w swoich beczkach, licząc za beczkę 16 hal litr lub przyjmując beczki nazad franco Mostar. — Bliższe warunki według umowy.
Prva hercegovačka vinarska zadruga
MOSTAR.

KAROL CZAPLICKI JUBILER,
PLAC MARYACKI L. 1.
zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność o otwarciu swej filii w Rynku gł. L. 7.
Oba magazyny zaopatrzone w najgustowniejsze towary. Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie. — Reperacye uskutecznia się bardzo szybko i dokładnie. 1582
Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje lub przyjmuje w zamian.

PLAC MARYACKI L. 1. — RYNEK GŁÓWNY 7.

L. 3386/908.
WYDZIAŁ POWIATOWY W KRAKOWIE ogłasza niniejszem
KONKURS
na posadę lekarza okręgowego w Liszkach dla 24 gmin i 10 obszarów dworskich **z płacą stałą 1200 Koron** i z ryczałtem na koszta podróży **500 Koron.**

Kandydaci mają wykazać:

1. prawo obywatelstwa austryackiego,
2. dyplom doktora medycyny,
3. znajomość języków krajowych,
4. praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim,
5. dostateczną fizyczną zdatność (przez świadectwo c. k. lekarza powiatowego),
6. nie przekroczony wiek 40 lat.

Prawa i obowiązki z tą posadą połączone, określone są §§. 8, 11, 14 i 15 ustawy z dnia 2 lutego 1891 L. 17. dz. u. kr. względnie z dnia 5 październ ka 1906 L. 148 dz. u. kr. i rozporządzeniem wykonawczem Nr. 82 i 83 dz. u. kr. z roku 1891.

Posada obsadzona będzie prowizorycznie na rok 1, — potem może nastąpić stabilizacya.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Krakowie **najpóźniej do 15 lutego 1909.**

KRAKÓW, dnia 22 grudnia 1908.

Wiceprezes **Skrzyński** — Sekretarz **S. Stafiej.**

Najprzedniejszą
Herbatę Ceylon
„Rangalla Ceylon Tea"
pod własną marką ochronną **„Palma"** importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie:

Nr 1 opak. czerw.-złote	K 1·40 za 125 gr	K 0·75 za 62½ gr
Nr 2 „ fiołk.-złote	K 1·20 za 125 gr	K 0·65 za 62½ gr

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier
poleca
A. HAWEŁKA W KRAKOWIE
Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.
Dla pp. kupców i kółek rolniczych odpowiedni opust. 15707—1

50 koron
zarobku tygodniowo
lub 50-60 procent prowizyi
otrzyma każdy, kto obejmie sprzedaż moich szyldzików i towarów aluminiowych. Zastępstwo można objąć jako zarobek uboczny. Towary aluminiowe sprzedaje się bajecznie łatwo. Wyjaśnienia i wzory zadarmo. Niech zatem nikt nie omieszka zapytać się o adres: 1301 1
Antoni Hruby, Müglitz (Morawy).

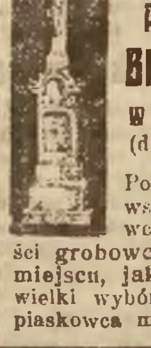


Rządca-Ekonom
z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1 kwietnia b. r. na ordynaryę — obecnie na posadzie. Poste restante Rzeszów I. K. M.

DO NABYCIA
pod korzystnymi warunkami w drodze kupna sprzedaży lub zamiany
WILLA
w oddaleniu 25 minut drogi od Krakowa, obszerna wygodnie urządzona, z budynkami gospodarczymi, inwentarzem żywym i martwym. Ogród owocowy o obszarze 6 morgów, około 1400 szczepów owocowych najszlachetniejszych gatunków, szparagarnia, oranżerye 5 morgów roli. Bliższych wiadomości udzieli kancelarya adw. Dra Faustyna Jakubowskiego w Krakowie ul. Bracka l. 10.

Futro męskie
rosyjskie, barany oraz pas skórzany prawie nowe — bardzo tanio do sprzedania.
Publiczna Hala licytacyjna, Kraków, Rynek 16.

ZAŁOŻONY W ROKU 1872.
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7.
(dom własny). Telefon 462.



Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Magistrat miasta Podgórza
odda w przedsiębiorstwo do wykonania umundurowanie z wyrobów krajowych służby miejskiej, a mianowicie:

a) jeden płaszcz dla woźnego,
b) jedno ubranie dla tegoż,
c) 27 bluz granatowych,
d) 27 spodni sieraczkowych dla policyi,
e) 18 bluz dla straży ogniowej,
f) 18 par spodni dla tejże (sieraczkowych),
g) 4 pary spodni dla woźnych.

Próbki materyi należy okazać w Magistracie.
Ostemplowane na 1 Kor. oferty mają być wniesione do Magistratu do dnia 20 stycznia 1909.
1590 3—1 Burmistrz: **Fr. Maryewski.**

Kalendarze 1909!

Posłańca Serca Jezusowego 60 h. Prawdy 40 i 50 h. Wojnara: Polski Maryański 80 h. Gospodarz 80 h., Polak 80 h., Wielki ilustrowany powszechny 2 K., Misyjny OO. Trapistów 60 h. Szkoły ludow. 90 h. i 2 K. oraz blokowy 1 K. Karola Miarki: Katolicki 30 h., Maryański 70 h., Święta Rodzina 60 h., Skarb domowy 1 K. 20 h. Kartkowe do zdzierania po 40, 50, 60 h. i t. p., same bloki, oraz rozmaite kieszonkowe, pugilaresowe itp.
W HANDLU
R. Zajączkowski Kraków, Plac Maryacki L. 8.

Kalendarze 1909!

Nakładem: Spółki wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7.